

**Wywiad z Prezydentem ❄ Rok Herberta ❄ Park Aleksandry
Partyzant z Piasków Wlk. ❄ Akolada ❄ Wigilijne wspomnienia**

www.wiadomosci.krakow.pl

tradycja od 1995 r.

WIADOMOŚCI

PL ISSN 1507-6105

Egzemplarz bezpłatny
Przeznaczony dla...

Bieżanów Nowy i Stary, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim Nowy i Stary, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 12 (155) Rok XIV

Kraków

grudzień 2008



*Święta Bożego Narodzenia
to czas nadziei,
pokoju, radości i wiary w dobro.
Tego wszystkiego życzymy
w życiu osobistym, rodzinnym i zawodowym
– naszym Czytelnikom,
Współpracownikom, Drukarzom,
wiernym Reklamodawcom i Sympatykom,
dzięki którym
wchodzimy już w 15. rok
ukazywania się „Wiadomości”*



Fot. Paweł Kubisztal

KRAKÓW
ul. Romanowicza 11
tel. 012 656 44 87
fax 012 656 17 22
www.leyko.pl drukarnia@leyko.pl

*Wesołych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 2009 Roku.*

*Pełnych radości i spokoju Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
wszystkim Klientom i Przyjaciółom
życzy
Krakowska Fabryka Okien OKLINE S.A.*

okline
Krakowska Fabryka Okien S.A.

(najnowsza promocja na stronie 16)

**CENTRUM OK-
IEN I DRZWI**
MEGA PROMOCJA !!!

UNIVERSAL
DRZWI STALOWE UNIVERSALNE
głównie

RATY!

*Radosnych świąt
Bożego Narodzenia!
Zdrowia i pogody ducha
w Nowym Roku!*

1250 zł brutto
z montażem

Promocja świąteczna!!!

- Plac Targowy „MANHATTAN”, Wola Duchacka,
ul. Białoruska 7, I p., pok. 75, tel./fax 012 655 72 45
- Hurtownia parapetów – Zabłocie
ul. Klimeckiego 8, tel./fax 012 296 00 58

ALSECCO
www.alsecco.com.pl

**KNA
DUDEK**

Zapraszamy do nowej siedziby sklepu medycznego

Cezal
WROCLAW S.A.
ODDZIAŁ KRAKÓW

ul. Wolska 7, 30663 Kraków, (os. Kozłówek)
sklep przeniesiony z ul. Wielickiej 72
tel. 012 655 41 09, kom. 0 600 088 939
w godzinach: pn. - pt. 9 – 17, sob. 9 – 14

Dojazd: przystanek Bieżanowska
tramwaje: 3, 6, 9, 13, 23, 24, 34
autobusy: 103, 143, 144, 163, 173, 174, 204, 243, 502

OFERUJEMY: sprzęt medyczny i stomatologiczny,
materiały medyczne dla lekarzy i pacjentów,
ciśnieniomierze, pieluchomajtki, glukometry,
odzież medyczną,
środki dezynfekcyjne
i wiele innych.

**Kupon
rabatowy
7%**

Refundacja
NFZ

**PRZEPROWADZKI
TRANSPORT**

L&M

Tanio i profesjonalnie
Utylizacja zbędnych rzeczy

504 066 608, 012 657 95 39
www.przeprowadzki.krakow.pl

TŁUMIKI
i haki holownicze

NAJNIŻSZE CENY I NAJWIĘKSZY WYBÓR
hurt - detal - serwis

tel: 657-23-75, 0506 085-873
K-ów, ul. Polonijna 1

*Na zbliżające się Święta
pragniemy złożyć życzenia
przeżywania Bożego Narodzenia
w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze.
Kolejny zaś rok
niech będzie czasem pokoju
oraz realizacji osobistych zamierzeń.*

SCANMED

Życzy Zarząd Scanmed S.A.
wraz z Zespołem

SYLWESTER

- szampańska zabawa
- wspaniała kuchnia
- kapitałna muzyka

Na Bal Sylwestrowy zaprasza
Restauracja „**CZARDASZ**”
Kozłówek, ul. Wolska 2

Informacje i rezerwacja:
012 657 62 13

Sygnały

● Czytelnik z Kurdwanowa zauważa, że przy zamykanych na klucz śmietnikach osiedlowych wyrzucane są worki ze śmieciami, które się rozsypują. Z jego obserwacji wynika, że sprawcami są mieszkańcy osiedla, którzy zapominają zabrać klucze. Kolejnym problemem jest przesadne opalowanie ulic, przez co np. przy ul. Turniejowej w okolicy parku kurdwanowskiego często dochodzi do drobnych stłuczek. Kierowcy wolą parkować na ul. Wysłouchów, z tego powodu, szczególnie wieczorami i w nocy, panuje tam hałas.

● Czytelnicy z Wróblowic zgłosili do nas pretensje, że nie ma chodnika w drodze do szkoły przy ul. Myślenickiej, a także ogólnikowo brak kanalizacji na osiedlu. Sygnał przekazaliśmy do Rady Dzielnicy X.

● Czytelnik z ul. Pszennej wnioskuje o oznakowanie przejścia dla pieszych na ul. Klonowica w drodze do szkoły przy ul. Dobczyckiej, a także zgłasza brak pachółków przy tej szkole. Sprawą zajęła się Rada Dzielnicy XI.



● Linie autobusowe nr 164 i 179 zaczęły obsługiwać nowoczesne pojazdy marki Mercedes Benz. Są to pojazdy przegubowe, niskopodłogowe i klimatyzowane. MPK kupiło w tym roku 58 nowych pojazdów, w tym 10 mercedesów, każdy wartości ponad 1 mln zł. Tabor autobusowy w Krakowie należy do najnowocześniejszych w kraju.



● Maszyna do łatania dziur na pewno przyda się na ul. Turniejowej i Kordiana (na zdjęciu). Byleby w budżecie miasta starczyło na to pieniądze.



● Przybywa aut, nieco wolniej przybywa parkingów, a te, które są, są często w katastrofальnym stanie. Wystarczy wymienić: przy przychodni przy ul. Heleny (na zdjęciu), koło „Biedronki” przy ul. Wysłouchów, przy ul. Cegielniana 20A. Warto podkreślić, że ze środków Dzielnicy IX wyremontowano parking przy ul. Borsuczej.

● Gimnazjum nr 31 przy ul. Spółdzielców będzie miało nowoczesne boisko.

● Malowaniu sklepu „Biedronka” przy ul. Cwiklińskiej na Bieżanowie towarzyszył uciążliwy smród farby. Sprawę zgłosili zaniepokojeni klienci, a po publikacji w prasie zajął się tym sanepid.



● Ze środków Dzielnicy XI wybudowano koło „Biedronki” schody łączące dwa poziomy ul. Wysłouchów. Usprawnienie to zostało przyjęte z dużym zadowoleniem przez mieszkańców.

● Poniżej basenu Kurdwanowie, od strony ul. Stojałowskiego deweloper buduje okazałe bloki mieszkaniowe. Nie wykorzystano jednak szansy na wykonanie wyjazdu z basenu.

● Jej wyborowi i kupowaniu towarzyszy dreszczyk przedświątecznych emocji. Jej zapach kojarzy się z czymś najpiękniejszym. Po spełnieniu swojej – jakże ważnej – roli często trafia na śmietnik...



tecznych emocji. Jej zapach kojarzy się z czymś najpiękniejszym. Po spełnieniu swojej – jakże ważnej – roli często trafia na śmietnik...

80 lat „Na Wrzosach”

11 listopada 1928 r., 10 lat po odzyskaniu Niepodległości, uroczystie otwarto w Prokocimiu Dom Oświatowy Towarzystwa Szkół Ludowych. Datę tę uwieczniono nad wejściem do budynku.

Inicjatorem budowy był prezes prokocimskiego Towarzystwa Szkół Ludowych Jan Kiejar. Parcele ufundował zakon OO. Augustianów. Dom nazwano „ochronką” ze względu na zlokalizowane w nim przedszkole. Była tam również sala widowiskowa z kinem, biblioteka oraz biuro Rady Gminy i pomieszczenia Klubu Sportowego „Orion”. Dom Oświatowy przed II wojną światową tętnił życiem społecznym, kulturalnym i sportowym. Podczas okupacji umieszczono w nim „Baudienst”, czyli hitlerowską służbę budowlaną. Po wojnie obiekt służył także placówkom oświatowym: najpierw średniej szkole zawodowej metalowej, potem szkole kolejarskiej, następnie Szkole Zawodowej nr 3. Od 2002 r. obiekt

przejął Młodzieżowy Dom Kultury im. K.I. Gałczyńskiego z ul. Beskidzkiej na Woli Duchackiej - „Na Wrzosach” stał się jego prokocimską filią.



Obchody jubileuszu trwają od 30 września do 20 grudnia. Zaplanowano m.in. otwarcie Izby Historii Starego Prokocimia oraz odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej. Wśród imprez zaproponowano szkołom wycieczki spacerowe: „Śladami historii Starego Prokocimia” lub „Śladami Rodziny Jerzmanowskich”, do udziału w których można się zgłaszać pod nr. tel.: 012 658 37 94 lub 012 659 17 33.

Oprac. (Kaj), foto: (Kaj)

Odnowiona kapliczka

W Stary Bieżanowie na rogu ulic Mała Góra i Korepety, przed wjazdem na teren starej drożdżowni – odnowiono zabytkową kapliczkę.

Kiedyś stała przy gościńcu - tak nazywano skrzyżowanie głównych dróg. Teraz rzadko kto koło niej przechodzi, za to wte i we wte przejeżdżają auta. Jednak piękno odnowionej figury zwraca uwagę i każe się zatrzymać.

Jak nam wyjaśnił Zbigniew Kozuch, przewodniczący Dzielnicy XII Prokocim - Bieżanów, kapliczka pochodzi z połowy XIX w. i została ufundowana najprawdopodobniej w celach wotywnych, w okresie zarazy, która dziesiątkowała m.in. mieszkańców Bieżanowa. Jak się udało ustalić w urzędzie konserwatorskim, kapliczka powstała w myślenickim warsztacie kamieniarskim. Postument jest zbudowany z piaskowca, figurę na półksiężycu Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus wykonano w całości techniką polichromowaną, w stylu „ludowo-barokowym”.

Konserwację wykonano ze środków gminnych na zlecenie KZK, koszt 23 tys. zł. Kapliczka kwalifikuje się do wpisania do rejestru zabytków i – jak zapewnił Przewodniczący - Dzielnica XII wystąpi o to do urzędu konserwatorskiego.

Tekst i fot: (Kaj)



Przed i po renowacji...

■ Lokalne Forum ■ email: wiadomosci.krakow@wp.pl ■ Lokalne Forum ■

Zarząd SM „Podgórze” walczy o kulturę na Woli Duchackiej...

W związku z opublikowanym w „Wiadomościach” nr 10 (153) z miesiąca października 2008 r. artykułem pt. „Przyszłość kultury na Woli Duchackiej” Zarząd Sp-ni chciałby ustosunkować się do zawartych w nim stwierdzeń oraz opinii.

Budynek przy ul. Czarnogórskiej 10 został wybudowany na początku lat osiemdziesiątych z użyciem azbestu. Stan techniczny budynku jak i występujący azbest zmusiły Zarząd Sp-ni do podjęcia decyzji o remoncie obiektu bądź jego wyburzeniu. Przeprowadzona analiza wykazała, że remont budynku będzie bardzo kosztowny i w związku z tym nieopłacalny. Zapadła więc decyzja o wyburzeniu budynku i postawieniu w to miejsce budynku mieszkalnego wraz z częścią usługową, w której mogłby się znaleźć Dom Kultury i Biblioteka. Niestety Spółdzielnia nie posiada środków na sfinansowanie budowy placówek kultury w nowej inwestycji. Kilka lat temu na Walnym Zgromadzeniu Członków SM „Podgórze” zapadła decyzja o zaprzestaniu dokonywania odpisów na fundusz społeczno-wychowawczy. Zgodnie ze Statutem Spółdzielni może prowadzić działalność społeczną i kulturalną na osiedlu, jednak mieszkańcy za podstawowy cel Spółdzielni uznali remontowanie budynków, zapewnienie bezpieczeństwa ich użytkowania, utrzymywanie ich w należytym stanie, dbałość o infrastrukturę, w tym wykonywanie nowych chodników, dróg, placów zabaw itp.

Spółdzielnia wielokrotnie informowała zarówno Bibliotekę, jak i MDK (wg oryginału, zapewne chodzi o Osiedlowy Dom Kultury, w skrócie ODK, gdyż MDK jest na Woli Duchackiej Zachód – przyp. red.) o planie wyburzenia budynku i potrzebie rozmów przy współudziale przedstawicieli Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Niestety, spotkanie nie przyniosło żadnych rozwiązań ani ustaleń. Kolejne spotkanie zorganizowane w Spółdzielni z mieszkańcami osiedla, którego uczestnikiem był Pan Jarosław Kajdański oraz Pan Jerzy Pał nie przyniosło zgody mieszkańców na dokonywanie zwiększonego odpisu w opłatach czynszowych na budowę placówek kulturalnych na osiedlu.

Nieprawdą jest, że Spółdzielnia „Podgórze” obowiązek zapewnienia kultury na osiedlu przerzuca na miasto. Prawdą natomiast jest, że mieszkańcy naszych osiedli uiszczają podatki, podobnie jak mieszkańcy centrum Krakowa, gdzie o ośrodki kultury dba Miasto, a nie miesz-

kańcy poszczególnych ulic. Niezrozumiałą jest więc rola Rady Dzielnicy XI, która przez swoich przedstawicieli – reprezentantów mieszkańców osiedla WD Czerna nie podejmuje działań w kierunku pozyskania środków finansowych z budżetu Miasta na sfinansowanie tak potrzebnych placówek na osiedlu, jak Biblioteka i Dom Kultury.

Zarząd SP-ni jest zainteresowany w utworzeniu ww. placówek na osiedlu, dlatego też Spółdzielnia ponownie wystąpi do UM Krakowa z zapytaniem o możliwość sfinansowania ze środków Urzędu Miasta ww. placówek w nowej inwestycji przy ul. Czarnogórskiej.

Na zakończenie pragniemy zapewnić, że doskonale rozumiemy rolę placówek kulturalnych na osiedlu, jak również doceniamy osiągnięcia dzieci i młodzieży uczestniczącej w różnorodnych zajęciach prowadzonych w tych placówkach.

Wyrażamy żal, że zamieszczony w „Wiadomościach” artykuł nie odzwierciedla istotnych i ważnych w tej sprawie faktów, a nastawiony jest jedynie na przedstawienie w negatywnym świetle Spółdzielni Mieszkaniowej „Podgórze”.

Prezes Zarządu, Dyrektor Spółdzielni
mgr Maria Santura,
Zastępca Prezesa d/s ekonomicznych,
Główny Księgowy
mgr Zbigniew Małek

Od redaktora:

Naszą odpowiedzią jest artykuł i komentarz zamieszczony w cytowanym nr. październikowym „Wiadomości” - zainteresowanych zachęcamy do jego ponownego przeczytania: www.wiadomosci.krakow.pl, który w takim, a nie w innym świetle stawia nie Spółdzielnię Mieszkaniową „Podgórze”, która jest wieloletnią wspólnotą mieszkańców, lecz tylko jej Zarząd, z jego przewrotną i pokrętną argumentacją, która miejscami jest nieprawdziwa, jak w przypadku zarzucenia Radzie Dzielnicy XI braku działań na rzecz pozyskania tak w Radzie, jak i w Urzędzie Miasta środków finansowych na ww. placówki kulturalne. To działania radnych dzielnicy i mediów, w tym „Wiadomości”, doprowadziły do tego, że problem poznali również radni miasta z Przewodniczącą M. Radwan-Balladą na czele i że doszło w końcu do uzgodnień w Urzędzie Miasta. Przypomnijmy, że koszt budowy nowego obiektu jest szacowany jest na ok. 5 - 8 mln zł, koszt projektu to ok. 300 tys. zł; dla porównania - każda Dzielnica jako jednostka pomocnicza na zadania priorytetowe dysponowała w skali całego 2008 r. kwotą 612 tys. zł.

Jarosław Kajdański

POŁOWA DRUGIEJ KADENCJI

Rozmowa z prezydentem Miasta Krakowa – prof. JACKIEM MAJCHROWSKIM

– Na początek prosimy Pana Prezydenta o dokończenie kilku zdań:

Podgórze jest dla mnie....

– ... miejscem, w którym mieszkam od lat 30.

Najbardziej w Podgórzu lubię...

– ... teren, w którym mieszkam od lat 20, czyli Łagiewniki.

Nie lubię w Podgórzu...

– ... ulicy Kalwaryjskiej, szczególnie mówiąc, jest ona dla mnie przegniebiająca, mimo remontu, który został tam przeprowadzony.

Znajomym spoza miasta pokazałbym w Podgórzu...

– ... to, co w tej chwili się robi, czyli teren dawnej Fabryki Schindlera, gdzie będzie muzeum miejsca i muzeum sztuki nowoczesnej, okolice Placu Bohaterów Getta i trochę tradycyjnych zabytków, głównie Rynek Podgórski i forty.

– Na pewno Pan Prezydent wie, że w całym Krakowie działają stowarzyszenia lokalne, często o pokazywalnym do-robku. Tak jest w przypadku Łagiewnik, w Prokocimiu, Bieżanowie, Swoszowicach, Piaskach Wielkich. Czy miasto w jakikolwiek sposób pomaga tym lokalnym inicjatywom?

– Tak, mamy specjalne programy, jednak wymagają one konkursów. Każdy, kto zgłosi się na taki konkurs i przedstawi projekt, który zostanie w pełni zaakceptowany, dostanie na to pieniądze. Konkursy te organizowane są co rok, czasem dwukrotnie w ciągu roku.

– Mieszkańców Podgórza ciekawi kwestia powstania muzeum tej dzielnicy. Od 6 lat istnieje co prawda Dom Historii Podgórza, jednak 2 niewielkie pomieszczenia, w nie najlepszym stanie, to zdecydowanie zbyt mało, gdyż nawet potencjalni ofiarodawcy nie chcą ryzykować przekazania zbiorów, jeśli miałyby one być wyeksponowane w tak złych warunkach. Były plany stworzenia Muzeum Podgórza w Zajeździe św. Benedykta przy ul. Wielickiej, jednak opcja ta nie została wcielona w życie. Jak wygląda obecnie sytuacja? Czy jest szansa, że Muzeum Podgórza w końcu powstanie?

– Jeżeli mamy rozmawiać poważnie na ten temat, projektodawcy muszą przekazać zbiorowy projekt koncepcji tego muzeum. Kiedy coś takiego powstanie, z uwzględnieniem tego, co mogłoby zostać tam wyeksponowane, będziemy szukać. Jednak nie może to być zrealizowane w tej chwili, gdyż po prostu nie ma na to środków. Obecnie w Podgórzu robimy inne rzeczy, takie jak muzeum pamięci w Fabryce Schindlera, a przy wsparciu funduszy unijnych zajmujemy się także terenem obozu w Płaszowie. W pierwszej kolejności Muzeum Podgórza musi przejść, można tak powiedzieć, fazę przygotowawczą. Moim zdaniem, jego powstanie to kwestia 2 – 3 lat. Nie zaniedbamy tej kwestii, ponieważ, jak wiadomo, Podgórze ma swoją historię, niezależną od Krakowa. Boję się tylko, że jeśli zaczniemy tworzyć więcej takich muzeów, poszczególne małe odcinki staną się jeszcze mniejsze.

– Co z zabytkami w Starym Podgórzu? Chodzi o Zajązdz św. Benedykta przy ul. Wielickiej, Fort św. Benedykta, Skład Solny, ratusz w Rynku Podgórskim, stary Cmentarz Podgórski. Jakie przeznaczenie i zabezpieczenie tych obiektów jest w planach miasta?

– Zaczniemy może od Rynku Podgórskiego, gdzie znajduje się Wydział Architektury. Sądzę, że byłby to najlepszy budynek dla Muzeum Historii Podgórza. Jest to możliwe, ponieważ chcemy wybudować ratusz miejski przy ul. Centralnej, do którego przeniósłby się także Wydział Architektury. Wówczas zwolniłby się budynek, który jak niewiele innych wiąże się z historią Podgórza.

Jeśli chodzi o Fort św. Benedykta, to był on bliski zagospodarowania, jednak na skutek protestów mieszkańców, którzy nie chcieli samochodów pod domami, projekt upadł. Fort jest w tej chwili zabezpieczony; mam nadzieję, że uda się dojść do kompromisu i do tematu wrócimy. Mam nadzieję, że Podgórze będzie mieć piękną salę koncertową.

Zajązdz św. Benedykta zostanie wyremontowany. Wspólnie z Fundacją CONSPERO właśnie w Podgórzu planujemy stworzyć kilka dużych instytucji kultury, i tak w Zajeździe prezentować będziemy dzieła prof.



Jerzego Dudy-Gracza, jednego z najwybitniejszych malarzy współczesnych. Będzie to jego galeria autorska. Skład Solny, czyli budynek przy ulicy Na Zjeździe 8 jest najstarszym w Podgórzu. Obecnie jest zabytkiem architektury militarnej, związanej z Twierdzą Kraków. Zostanie przeznaczony na siedzibę Krakowskiego Biura Festiwalowego. Wykonano już niezbędne ekspertyzy techniczne i konstrukcyjne budynku, oraz ekspertyzy geologiczne gruntów. W przyszłym roku zostanie ogłoszony konkurs architektoniczno-urbanistyczny, który wskaże najlepszą i najtańszą firmę budowlaną.

Na starym Cmentarzu Podgórskim przeprowadzono już remont zabytkowej bramy cmentarza i jego ogrodzenia, zlecony przez Zarząd Cmentarzy Komunalnych. Zabytkowe groby staramy się poddawać renowacji, w ramach akcji prowadzonej także na Cmentarzu Rakowickim, tak było np. z grobem Edwarda Dembowskiego. Jednak obowiązek utrzymania grobów we właściwym stanie technicznym, przeprowadzanie remontów i konserwacji spoczywa na ich właścicielach. Wiele grobowców posiada jednak nieuregulowany stan prawny, a rodziny zmarłych tam pochowanych nie zawsze poczuwają się do dbania o mogiły.

Ogólnie uważam, że w kwestii zabytków nie powinno się mówić osobno o Podgórzu czy Nowej Hucie, ale o Krakowie jako całości. Z tym, że Podgórze jest w o tyle gorszej sytuacji, że ma 225 lat, natomiast w pierwszej kolejności zajmujemy się zabytkami, które mają kilkadziesiąt lat.

– Panie Prezydencie, zbliża się 225. rocznica lokacji Podgórza. Czy miasto przygotowuje w przyszłym roku jakieś obchody z tej okazji?

– Do tej pory nikt z taką inicjatywą nie wystąpił. Sądzę, że powinniśmy zrobić radni dzielnicy lub radni, którzy zostali wybrani z Podgórza.

– Jeżeli pojawiłaby się taka inicjatywa, to miasto ją wesprze?

– Oczywiście, że tak.

– Część mieszkańców uważa, że o wyglądzie architektonicznym i urbanistycznym miasta decydują deweloperzy, którzy wykorzystują to, że brakuje planów zagospodarowania przestrzennego większości rejonów miasta, jak na przykład terenów parku podworskiego przy ulicy Estońskiej na Woli Duchackiej. Czy można liczyć, że w najbliższym czasie coś się zmieni w tej sprawie?

– Jest to kwestia szersza i bardzo konfliktowa. Zastanawiam się, kiedy niecały jeden procent terenów był pokryty miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. Teraz usiłujemy nadrobić te zaległości. Planami pokryte jest 15 % powierzchni miasta, a już niedługo będzie to prawie połowa. Sporządzenie planu miejscowego trwa ok. 2,5 roku, jeśli po drodze nie ma dodatkowych niespodzianek. To procedura, której nie można przyspieszyć.

Z przerażeniem słucham też wypowiedzi Stowarzyszenia Architektów o tym, jak przyspieszyć budownictwo w Krakowie. Tylko, że proszę zwrócić uwagę, że budynki projektują właśnie architekci. Niestety miasto nie ma wpływu na estetykę obiektów. Przy wydawaniu zezwoleń brane pod uwagę są jedynie parametry techniczne. Wygląd zaś, to twórcze koncepcje architektów.

– Dopiero po konflikcie o spalarnię śmieci przy Wydziale Strategii i Rozwoju powstał odpowiedni referat zajmujący się konsultacjami społecznymi. Czy w najbliższym czasie będą przeprowadzane jakieś konsultacje dotyczące strategicznych inwestycji miasta?

– Tak, wobec tych inwestycji, które mieszkańcy uważają za uciążliwe, konsultacje będą. To, co mówiono, że nie było konsultacji dotyczących spalarni, jest nieprawdą. Rozmowy były prowadzone od dłuższego czasu, w różny sposób. Najlepszym dowodem na to jest pozytywna opinia Ministerstwa Środowiska. Konsultacje w oparciu o dyrektywy unijne będą prowadzone, gdy zostanie wskazana lokalizacja spalarni.

Cd. na str. 4

W skrócie

SPORTOWY BUDŻET. Projekt budżetu Krakowa na rok 2009 przygotowany przez prezydenta zakłada dochody na poziomie 3,24 mld zł, wydatki – 3,46 mld zł, co oznacza ich wzrost o 15 %, a więc wzrost zadłużenia miasta. Na inwestycje sportowe wydatki wzrosną aż o 300%, na inwestycje komunikacyjne o 7%, na oświatę o 5,6%. Najwięcej środków przeznaczono na modernizację stadionów „Wisły” i „Cracovii”, a także „Hutnika”, pod kątem przygotowań do Euro 2012. Największe ciężar dotknął kultury. Wielkie zadania komunikacyjne, jak np. Trasa Łagiewnicka, będą nadal przygotowywane do realizacji poprzez wykup gruntów, uzyskiwanie pozwoleń. Do budżetu wpisano m.in. modernizację ulicy Bieżanowskiej i Prostej, a także kontynuację ul. Wielickiej. Radni miasta mieli czas do 6 grudnia, aby zgłaszać poprawki do budżetu. Podobny budżet czeka nas także w następnych latach. Kraków stanie się stolicą europejskiej piłki nożnej, a przestanie być stolicą europejskiej kultury, która sama z siebie się nie utrzyma.

OPÓŹNIONY ZIS. Zarząd Infrastruktury Sportowej, który (jak podawaliśmy ostatnio) otrzymał siedzibę przy ul. Walerego Ślawa będzie musiał poczekać z przeprowadzką, którą zaplanowano na początek stycznia, ze względu na unieważnienie przetargu na przebudowę siedziby dawnej zajezdni MPK. Powodem były zawyżone koszty zgłoszonych wykonawców. Kolejnym terminem jest luty przyszłego roku.

CZEKANIE NA „SZYBKIE”. Szybki tramwaj nie ma szczęścia do terminowych odbiorów. Tym razem na przeszkodzie stanęły problemy techniczne przy odbiorze tunelu pod Dworcem Głównym. Być może uda się tę linię uruchomić przed świętami. Szybkość tramwaju ma polegać na jego sterowanym uprzywilejowaniu. Przypomnijmy, że pierwszym etapem linii KTS był – uruchomiony w październiku 2000 r. - odcinek z Kurdwanowa do ul. Wielickiej.

IMPAS NAD PŁASZOWEM. Trwa impas w sprawie rozstrzygniętego w 2007 r. konkursu na projekt zagospodarowania terenu byłego hitlerowskiego obozu KL Płaszów. Konkurs wygrała grupa Proxima, a werdykt jury oprotostowuje, zaangażowany osobiście, architekt Krzysztof Bień, którego projekt został odrzucony. Jego zdaniem realizacja zwycięskiej koncepcji naruszy wartość historyczną i religijną obozu.

MNIEJ NIŻ INFLACJA. 18 dzielnic pomocniczych miasta otrzyma w przyszłym roku po 637 tys. zł na zadania priorytetowe, czyli o 4% więcej, podczas gdy wskaźnik tegorocznej inflacji wynosi ponad 4,5 %. Na tej samej zasadzie „podniesiono” kwoty na zadania powierzone, gdzie wysokość zależy m.in. od liczby mieszkańców, liczby szkół i przedszkoli oraz długości dróg.

DIETY RADNYCH. Podczas gdy diety radnych miejskich ogranicza tzw. ustawa kominowa, diety radnych dzielnic naliczane są wg wskaźnika średniego wydatku, a te ostatnie znacznie wzrosły; to wywołało niezadowolenie tych pierwszych. Średnia dieta radnego miasta Krakowa wynosi ok. 2,6 tys. zł, diety radnych dzielnic są następujące: przewodniczący – 3,2 tys. zł, wiceprzewodniczący – 1,7 tys. zł, członkowie zarządu po 800 zł, a niefunkcyjni radni ok. 400 zł.

CAŁODOBOWE APTEKI. Od nowego roku obowiązować będzie nowy system pracy aptek: jednozmianowe będą czynne w godz. 9-16, a dwuzmianowe w godz. 8-20. Całodobowe dyżury pełnić będą w naszym rejonie: Apteka „Cefarm” przy ul. Kalwaryjskiej 94 (tel. 012 656 18 50), Apteka „Vena-Vita” przy ul. Wolskiej 1 (tel. 012 265 29 70) oraz Apteka „Magiczna” przy ul. Ćwiklińskiej 10 (tel. 012 658 10 01).

PRZETERMINOWANE LEKI. Od 9 lat prowadzona akcja „Z domu do apteki przyniesie przeterminowane leki” - przynosi coraz „pojemniejsze” efekty. Nie dosyć, że gwarantuje nam zdrowie (przeterminowany lek może działać jak trucizna), ale przyczynia się do ochrony środowiska poprzez utylizację szkodliwej chemii. Pamiętajmy o tym robiąc przedświąteczne porządki. W naszym rejonie zbiorów prowadzą apteki: Bieżanów - ul. Aleksandry 3B, Telimeny 31, Kurdwanów - ul. Witosa 39, ul. Wysłouchów 27, Na Kozłowie 27, Płaszów - ul. Wielicka 76, Prokocim - ul. Teligi 24, Stare Podgórze - ul. Kalwaryjska 14, Swoszowice - ul. Szybisko 15B. W tym roku padł rekord akcji, zebrano ponad 5 ton medykamentów, wśród aptek wymieniono tę przy ul. Teligi 24.

JEDNA STREFA TAXI. Rada Miasta po konsultacjach w radach dzielnic podjęła uchwałę o likwidacji podziału Krakowa na dwie strefy. Przeciwko protestują korporacje taksówkarzy. Radni miasta kierowali się interesem mieszkańców.

POŁOWA DRUGIEJ KADENCJI

Cd. ze str. 3

Nastąpi to prawdopodobnie do końca tego roku, najpóźniej do końca stycznia 2009.

Z konsultacjami społecznymi jest jednak pewien problem. Przykładowo, kwestia spopieliarni zwłok. Wszystkie dzielnice uznały, gdy spytałem je o zdanie, że taka inwestycja jest absolutnie konieczna, ale nie na ich terenie. I to jest problem. Wszyscy mówią: „tak, ale nie u nas”. Tak jest z każdą inwestycją, nawet taką, która służy mieszkańcom. Dopiero, gdy się tę inwestycję skończy, mówią: „faktycznie, to było nam potrzebne”. Na początku października został uruchomiony serwis internetowy po święcony dialogowi społecznemu (www.dialogspoleczny.krakow.pl), na którym można przeczytać wszystko o planowanych przez miasta inwestycjach i projektach. Niewiele miast w Polsce ma taką stronę internetową w pełni ukierunkowaną na proces komunikacji społecznej. Również w październiku, w Urzędzie Miasta rozpoczęły się debaty Społecznego Forum Konsultacyjnego. Dyskutowane są dwa tematy: wypracowania zasad konsultacji społecznych, przy lokowaniu inwestycji uciążliwych dla mieszkańców i wypracowania nowoczesnego systemu gospodarki odpadami. Naszymi partnerami jest kilkanaście organizacji społecznych i ekologicznych.

– **A pro pos inwestycji, mieszkańcy Podgórza narzekają, że muszą stać w korkach, by dostać się do centrum miasta. Czy są jakieś plany udrożnienia i zmodernizowania komunikacji w rejonie Podgórza?**

– Są dwie kwestie. Po pierwsze, trzeba zwrócić uwagę na to, że w Krakowie ilość samochodów rośnie o 12% rocznie. W czasie, gdy ja jestem prezydentem, wzrosła prawie o 100% i te samochody muszą się gdzieś pomieścić. Miasto zaś jest tak skonstruowane, że nie da się wyburzyć dzielnic, żeby zbudować nową lub poszerzyć starą drogę. Stawiamy więc na komunikację masową. W Podgórzu robi się najwięcej inwestycji komunikacyjnych. Już niedługo korki rozładują się dzięki trasie S7. Pod planowaną Trasę Łagiewnicką trwają wykupy gruntów. To trudny i czasochłonny proces. Ta inwestycja ma kosztować 1,2 mld złotych, więc trzeba ją rozłożyć na lata.

– **Można określić, kiedy rozpocznie się realizacja tej inwestycji?**

– Nie chcę tego określać. Na odcinku około jednego kilometra jest blisko 500 działek, każda może mieć kilku współwłaścicieli. Wystarczy, że jedna czy dwie osoby będą protestować lub nie będzie można ich znaleźć, by cała inwestycja stanęła w miejscu. Doprowadzenie do takiego stanu prawnego, aby można było ruszyć z pracami budowlanymi, jest znacznie dłuższe niż realizacja samej inwestycji.

– **Czy przy okazji inwestycji związanej z Trasą Łagiewnicką będzie modernizowany ciąg komunikacyjny od ulicy Witosza do ulicy Wielickiej?**

– Będzie. Nie wiem, czy przy tej okazji.

– **Jak wyglądają prace nad systemem park&ride?**

– Zaczynamy od edukacji obywateli, bo to od nich zależy, czy będą chcieli zostawiać samochody w pewnym miejscu, a dalej poruszać się komunikacją zbiorową. Jest kilka koncepcji dotyczących systemu park&ride. Na przykład planujemy wykorzystanie parkingów przy hipermarketach. Całościowa koncepcja powinna być skończona w tym roku. Mam nadzieję, że wiele osób będzie chciało z niej korzystać.

– **Gdy rozpocznie się budowa tego systemu, to miasto będzie chciało zachęcić czy też zmusić kierowców do zostawienia samochodów na tych parkingach?**

– Oprócz parkingów typu park&ride, które będą bezpłatne, na co wszystko wskazuje, miasto musi zbudować cały system parkingów płatnych. Zaczęliśmy to już robić. To też nie jest łatwe. Przykładowo mógłby powstać parking przy Uniwersytecie Rolniczym. Są tam działki, będące własnością Uniwersytetu Rolniczego i Jagiellońskiego. Niestety nie ma pomiędzy nimi porozumienia. Tego typu rzeczy blokują inwestycje. System zaś zadziała, jeżeli wszystkie jego elementy będą spójne.

– **Mija połowa drugiej kadencji Pana Prezydenta. Czy udało się Panu zrealizować połowę wyborczych planów i zamierzeń?**

– Sądzę, że tak. Co prawda, przeczytałem w „Gazecie Wyborczej”, że jedyną rzeczą, jaką udało się w Krakowie zrobić, jest Mały Rynek, ale autorzy tekstu zapomnieli o



Fot. Paweł Kubisztal

wielu innych sprawach – Dużym Rynku, placach Bohaterów Getta, Matejki, ulicach Starego Miasta, ogromnych inwestycjach komunikacyjnych: Rondzie Mogiłskim, z jedynym w Polsce tak długim (1,7 km) tunelem tramwajowym, i Rondzie Grzegorzecim. Inwestycje, które były zaplanowane, zostały zrealizowane.

– **Czego na zakończenie chciałby Pan Prezydent życzyć czytelnikom „Wiadomości” z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku?**

– Życzyłbym zarówno czytelnikom, jak i samemu sobie, żebyśmy żyli w takim mieście, w jakim wszyscy chcielibyśmy żyć, przede wszystkim pod względem komunikacyjnym. Mam pełną świadomość, jak to teraz wygląda, ponieważ sam jestem kierowcą; niestety nie da się pewnych rzeczy zrobić na zasadzie uderzenia czarodziejską różdżką. Chciałbym po prostu, aby Kraków był życzliwy i przyjazny dla wszystkich jego mieszkańców.

Rozmawiali:
BARBARA BĄCZEK I BARTŁOMIEJ BARTOSZEK,
(Kaj)

Rozmowa przeprowadzona przed uchwaleniem
przyszłorocznego budżetu
Dziękujemy rzecznikowi prezydenta Miasta Krakowa
pani Renacie Lisowskiej
Fot. Wiesław Majka, UMK

*Z okazji świąt Bożego Narodzenia
życzymy
Mieszkańcom Nowego Prokocimia
dostatku i radości przy wigilijnych stołach
ciepłych i serdecznych chwil
w gronie rodziny i przyjaciół
oraz szampańskiego sylwestra
i wszelkiej pomyślności
w Nowym 2009 Roku!*

*Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej
„Nowy Prokocim”*

*Zdrowych i spokojnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w nadchodzącym 2009 roku!
dla Mieszkańców
SM „Kurdwanów Nowy”
w Krakowie*

*życzą
Rada Nadzorcza,
Zarząd
oraz Pracownicy Spółdzielni*

*Spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności w Nowym 2009 Roku
dla Mieszkańców Spółdzielni Mieszkaniowej
„Nowy Bieżanów”*

*życzą
Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy Spółdzielni*

**Nie zaśmiecaj wycieraczek!
Reklamuj się w „Wiadomościach”**



**012 654 54 19, 0504 853 960
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl**

Dla mieszkańców Bieżanowa i Prokocimia

Walka o Park Aleksandry

Siedemnaście lat upływa od powstania w Radzie Dzielnicy XII Bieżanów - Prokocim i w Radzie Miasta pierwszych dokumentów, dotyczących utworzenia parku wzdłuż Potoku Bieżanowskiego, od ul. Wielickiej do ul. Bieżanowskiej - napisał Wiesław Zajac we wrześniowym wydaniu gazety samorządowej „Dwunastka”. Pan Zajac przewodniczy Komitetowi Mieszkańców dla Ochrony i Zagospodarowania Terenów Zielonych, który pełni także rolę komitetu protestacyjnego przeciwko planom zabudowy na obszarze Parku Aleksandry. Komitet liczy obecnie ok. 3 tys. mieszkańców.

Przyspieszenie prac nastąpiło w IV kadencji samorządu, kiedy przyjęto podział projektu na dwa etapy:

etap I – obszar między ulicami Wielicką, Jerzmanowskiego, Cwiklińskiej i Aleksandry;

etap II – obszar od ul. Cwiklińskiej w kierunku ul. Bieżanowskiej i Parku Lilii Wenedy.

Skoro Komitet liczy tysiące mieszkańców, trudno wymienić wszystkich, niemniej do najbardziej aktywnych i skutecznych w działaniu zaliczyć można byłego przewodniczącego Dzielnicy XII, znanego filantropa Stanisława Dziobę, radnych miasta Grażynę Fijałkowską i Piotra Dörre, oraz obecnego przewodniczącego Dzielnicy Zbigniewa Kożuchę, swoim poparciem dopomógł także poseł Łukasz

Gibała. Walka mieszkańców polegała na przeforsowaniu ich dezyderatów do utworzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który zagwarantowałby tereny zielone i ukrócił starania deweloperów o ich zabudowę. Najbardziej dramatycznym momentem było skierowanie uwag od 358 mieszkańców do planu zagospodarowania terenu, wyłożonego do wglądu w magistracie. Dodatkowe zebranych 1948 podpisów udało się wnieść – poprzez pismo do prezydenta miasta – też jako uwagi do tego projektu.

Na przeszkodzie stał od samego początku nieuregulowany stan prawny gruntów oraz brak funduszy – mówi przewodniczący Dzielnicy XII Zbigniew Kożuch. – W latach 2002-2006 dzięki zaangażowaniu wielu osób i instytucji udało się Gminie Kraków poprzez Wydział Skarbu wykupić część gruntów od właścicieli.

Problemem w skali całego miasta jest to, że z powodu braku planów zagospodarowania przestrzennego każdy, czy to właściciel czy deweloper, może wystąpić o tzw. wuzetkę, czyli warunki zabudowy i zagospodarowania terenu, których uzyskanie jest wstępem do zdobycia pozwolenia na budowę. Tak działo się i w tym przypadku, ponieważ są to działki bardzo atrakcyjne. Do Wydziału Architektury UMK wpłynęły projekty... 10-piętrowych wieżowców.

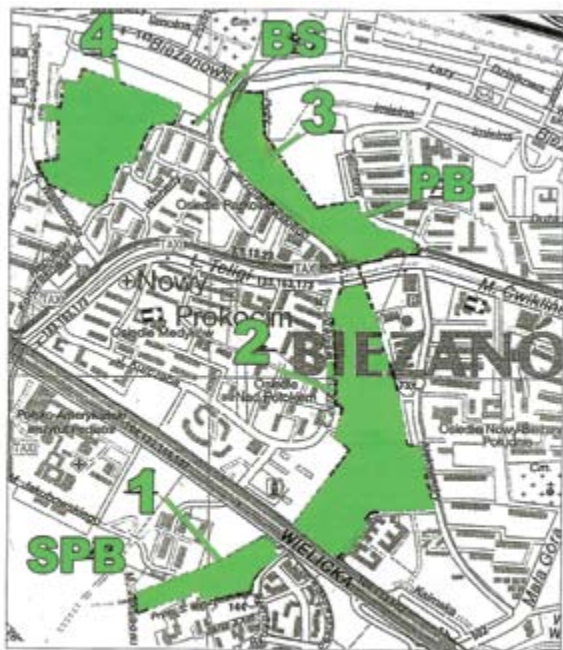
– W latach 2002-2007 do Rady Dzielnicy wielokrotnie wpływały pisma o wydanie opinii dla budownictwa tego typu na terenie potencjalnego parku - wspomina Zbigniew Kożuch. – Pod koniec 2006 r. udało nam się wybudować sporo alejek spacerowych oraz wyposażać teren w małą architekturę typu ławki, kosze na śmieci, stoły do ping-ponga. Z braku oświetlenia teren ten był jednak stale i kosztownie dewastowany...

Przełomowym etapem było uchwalenie na sesji Rady Miasta w dn. 19 listopada br. planu zagospodarowania terenu dla Parku Aleksandry. Będzie to park rzeczny wzdłuż Potoku Bieżanowskiego, jego powierzchnia to aż 28 ha, z czego 8 ha pozostaje niestety w rękach znanych wcześniej inwestorów. Kalkulują oni koszt tych gruntów na ok. 25 mln zł, podczas gdy według szacunków Urzędu Miasta są one warte tylko 8 mln zł. Inwestorzy zapewne będą się odwoływać do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, tymczasem miasta (czyli samorządowego podatnika) nie stać na tak horrendalne stawki. Miejmy nadzieję, że dojdzie do kompromisu i wola 3 tys. mieszkańców i tym razem zwycięży.

Walka o ideę 4 parków (patrz mapa) to ogromna, wieloletnia i żmudna praca społeczna i efekt działań obywatelskich i samorządowych. Podobno trwają dyskusje nad wyborem patrona dla parku Aleksandry; dotychczasowa nazwa pochodzi od ulicy Aleksandry, której patronką jest ... Oleńka z powieści Sienkiewicza. Na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej ma powstać praca magisterska na temat Parku Aleksandry.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

Dziękuję za użyczenie mapki z Dzielnicy XII



Idea 4-ch Parków: 1 – Park Róża, 2 – Park Aleksandry I Etap, 3 – Park Aleksandry II Etap, 4 – Park Lilii Wenedy, PB – Potok Bieżanowski, SPB – Suchy Potok Bieżanowski, BS – Boiska Sportowe wg programu 'Orlik 2012'

Nowe parki dla Podgórza: Aleksandry, Drwinka, Wilga, Estońska

19 listopada Rada Miasta Krakowa przyjęła plan zagospodarowania przestrzennego obszaru „Park Aleksandry”. Dzięki presji ze strony zdeterminowanych mieszkańców Dzielnicy XII - mimo negatywnej opinii Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska (!!!) - Rada w swej mądrości uchwaliła plan ochronny dla tego terenu, będącego zieloną enklawą pomiędzy intensywną i wysoką zabudową blokową. Należy podkreślić, że wg prezydenta Krakowa nie ma podstaw do „roszczeń” ze strony właścicieli z tego terenu. Korzystanie z nieruchomości na całym obszarze w dotychczasowy sposób lub zgodny z dotychczasowym przeznaczeniem jest nadal możliwe bądź nie zostało zapisami tego planu istotnie ograniczone. Po uprawomocnieniu się planu właściciele nie będą mieli podstaw żądania od gminy odszkodowań za poniesioną szkodę w trybie art. 36 Ustawy, ani żądania wykupienia nieruchomości lub jej części. Kolejnym etapem jest podjęcie pozytywnej decyzji przez wojewodę o nie uchylaniu planu w części lub całości. Należy się spodziewać jeszcze protestów ze strony „inwestorów”, którzy będą starać się unieważnić plan Parku Aleksandry przez wojewodę lub Sąd Administracyjny. Dlatego nadal należy aktywnie uczestniczyć w procedurze, która usankcjonuje istnienie tego planu ochronnego. Dodać należy, że Gmina Kraków realizuje w tym obszarze sukcesywny wykup terenów pod gminny park. W dniu uchwalania planu „Park Aleksandry” Rada Miasta Krakowa odbyła pierwsze czytanie bliźniaczego projektu uchwały w sprawie planu zagospodarowania przestrzennego „Park Rzeczny Drwinka”. Ten projekt nie wzbudza żadnych kontrowersji. Miejmy nadzieję, że wkrótce nastąpi również przystąpienie do bardzo oczekiwanego przez mieszkańców Dzielnicy XI planu ochronnego „Parku przy Estońskiej”. Z jak wielkim oporem przebiega proces w zakresie planowania parków niech świadczy samo tylko przystąpienie do planu z Parkiem Rzecznym „Wilga” - „Borsucza II”. W pierwszym podejściu Rada nie potrafiła określić jego granic. Również i w tym przypadku determinacja i zaangażowanie mieszkańców w walce o należną im przestrzeń zieleni przy „blokowisku” - jakim jest os. Cegielniana - ma szansę na wygraną z interesem dewelopera.

Włodzimierz Pietrus

radny Miasta Krakowa

(członek Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska - głosujący również na Komisji „za” planem „Park Aleksandry”)



Małopolski Bank Spółdzielczy w Wieliczce

Dradzy Klienci



Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia pragniemy złożyć życzenia zdrowia i radości. A kolejny, Nowy Rok 2009 niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń.

Zapraszamy do naszych placówek

Oddział w Krakowie - ul. Wysłouchów 4 (przy ul. Halszki)
tel.: 012-654 56 16, 012 654 84 55; fax: 012-654 87 01
Bankomat czynny całą dobę

Filia w Krakowie - ul. Wodna 2 (przy ul. Wielickiej)
tel.: 012-655 23 68, 012 655 00 42; fax: 012-655 00 49

Centrala Małopolskiego Banku Spółdzielczego
ul. Kilińskiego 2, 32-020 Wieliczka,
tel.: 012-278 14 66; fax: 012-289 44 40
e-mail: info@bs-wieliczka.com.pl www.mbsw.pl

0 niezwyklej historii zwyczajnego osiedla

Gdy na moje biurko trafiły dwie najnowsze książki przybliżające dzieje Prokocimia, czyli: „Historyczny Prokocim. Monografia wsi podkrakowskiej XIV – XX w.” Tomasza Ścieżora oraz Rajmunda Boronia „Prokocim XX wieku”, nie ukrywam, że z zazdrością pomyślałam: dlaczego nie o Kurdwanowie, na którym mieszkam. Najwidoczniej na moim osiedlu nie ma niko na miarę Tomasza Ścieżora, który od lat przybliża mieszkańcom Prokocimia historię małej ojczyzny, pokazując równocześnie krakowianom, że lokalne historie poszczególnych osiedli są bardzo interesujące i wcale nie muszą pozostawać w cieniu zapomnienia ze względu na niezwykle, wielowiekowe dzieje Grodu Krakowa. Również Rajmund Boroń urodzony prokocimianin, członek - założyciel Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, od wielu lat myślał o stworzeniu monografii miejsca, w którym się urodził. Pamiętam, że gdy przy okazji odtwarzania historii krzyża stojącego na Kozłowiec trafiałam do mieszkania państwa Boroniów, miałam okazję zobaczyć maszynopis powstającej książki, która ujrzała światło dzienne już po śmierci jej autora.

Pierwsze zetknięcie z II wydaniem „Historycznego Prokocimia” Tomasza Ścieżora może zniechęcić. Gruba książka, drobny druk, mnóstwo odsyłaczy, przypisów, aneksy... Można pomyśleć, że to nudne, typowo historyczne dzieło. Tak też było w moim przypadku. Jednakże nazwisko autora, znajomość innej jego książki – „Augustiańskiego Prokocimia” sprawiły, że przełamalam niechęć. I w miarę poznawania treści moje obawy zamieniały się w uznanie i podziw; najpierw w stosunku do autora, który wykonał niezwykle cenną, godną najwyższych ocen pracę, a potem dla jakże wspaniałej, wielowiekowej historii Prokocimia, kiedyś podkrakowskiej wioski, dziś części naszego miasta. Czy wielu mieszkańców Prokocimia uświadamia sobie, że na tym terenie już 9 tys. lat p.n.e. pojawili się neolityczni myśliwi?

We wstępie do książki autor zaznacza, że w stosunku do I wydania to obecne jest: „(...) znacznie poszerzone (...)”. Główne tezy, zawarte w poprzednim wydaniu, nie uległy zmianie, udało się natomiast uściślić daty ważnych wydarzeń w dziejach Prokocimia, pojawiły się również nowe, nieznane wcześniej wątki. W efekcie powstała tak naprawdę nowa książka (...). Przyznaję, że nie czytałam poprzedniej wersji, ale dzięki obecnej moja wiedza na temat historii Prokocimia bardzo się wzbogaciła, a ponadto powtórzyłam wiele historycznych wiadomości. Bowiem monografia podzielona na 9 rozdziałów (takich jak np.: „Kształt dawnego Prokocimia”, „Prokocim w pradziejach”, „Początki nowożytnej osady”, „Właściciele i dzierżawcy majątku”, „Dawni Prokocimianie”) przynosi konkretną wiedzę, która jest świetnie osadzona w realiach kolejnych epok i wydarzeń istotnych nie tylko dla Krakowa, ale i dla całej Polski.

Tak więc wspomina autor m. in. o wykopaliskach z 1925 r., kiedy to odkryto ślady kultury łużyckiej na tym terenie. Dalej przedstawia wyniki swoich badań na temat założyciela osady i próbuje wyjaśnić jej nazwę: „(...) Nazwa omawianej wsi występuje w XIV i XV w. w formach: Prokocim, Prokocyn, Prokoffcin, Proczy, Prolino. Przez analogię chociażby z Prandocinem, którego założycielem był Prandota (...), wskazuje to na pochodzenie od nazwy Prokopa, występującej również (w formie zdrobniałej?) jako Procz...” Stawiając tezę, jakoby założycielem Prokocimia był biskup Prokop (żyjący pod koniec XIII w.), odtwarza autor najwcześniejsze, hipotetyczne dzieje ówczesnej osady. Ponadto, jak we wstępie podkreśla, poszerzył zakres czasowy: „(...) cezura jest tutaj włączenie gminy Prokocim do Krakowa w 1941 r. oraz likwidacja majątku prokocimskiego w 1950 r. (...)”.

Po odtworzeniu hipotetycznych początków, autor przedstawia kolejne, historycznie udokumentowane dzieje majątku prokocimskiego, którego pierwszym właścicielem był Krystyn z Wyżyc i Mikuszowic, herbu Strzemię z Gwiazdą, zawołania Zarosie. W 1367 r. w testamencie przekazuje on Prokocim jednemu ze swoich synów – Andrzejowi. T. Ścieżor prześledził historię przemian majątku, w tym dzieje rodziny Wodzikich z Kościelnik władających dobrami prokocimskimi ponad 100 lat: od połowy XVIII do drugiej połowy XIX w. Co ciekawe, wśród kolejnych właścicieli są nie tylko rycerze, szlachta i książęta, przedstawiciele historycznych rodów (Sanguszko, Lubomirscy, Wiśniowieccy), ale również

mieszczanie (w średniowieczu był niejaki Adam Szwarc, mieszczanin krakowski).

Wart uwagi jest na pewno wątek wielowiekowych sporów, jakie miały miejsce pomiędzy mieszkańcami Bieżanowa i Prokocimia, a dla zainteresowanych architekturą ciekawe będą koleje losu pałacu Jerzmanowskich i zabudowań folwarcznych, ich ciągłych, dokonywanych na przestrzeni wieków zmian. Przypuszczam też, że dla wielu będzie zaskoczeniem, że w pałacu kwaterował... książę Józef Poniatowski! Zaś z najnowszej, dwudziestowiecznej historii warto zwrócić uwagę na fakt, że pałac nie został zniszczony w czasie okupacji hitlerowskiej (ochronił go niemiecki komendant), ale po roku 1947, kiedy przeznaczono budynek na „cele użyteczności publicznej”!

Równie ciekawą częścią książki jest rozdział poświęcony dawnym prokocimianom. Przy tej okazji autor zwraca uwagę na zawody, jakie się wówczas pojawiają. Można się więc dowiedzieć, kim byli: włodarz, dwornik czy arendarz, dalej tzw. ludzie luźni, czy wręcz przeciwnie przekrój włościan, wśród których są: kmiecie, półkmiecie, zagrodnicy i komornicy. Warto wspomnieć i o tym, że miał Prokocim swojego rozbójnika, który w żaden sposób nie przypominał Janosika. Pod komendą Jakuba

Gmina Prokocim w XIX-XX w.

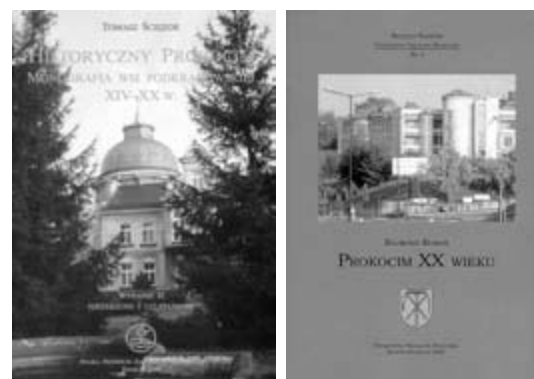
Copyright © Tomasz Ścieżor



Wielgusza bandyci napadali zarówno na mieszkańców okolicznych wsi, jak również na podróźnych wędrujących „traktem wielickim”. O mieszkańcach Prokocimia niezbyt pochlebnie wyrażał się jeszcze w XIX wieku proboszcz parafii bieżanowskiej, ks. Stanisław Osuchowski. Zainteresowanych kontrowersyjną opinią odsyłam do rozdziału IX.

Powodów do sięgnięcia po książkę T. Ścieżora jest zdecydowanie więcej, tak jak wiele wątków i tematów ona porusza, wskazując na niezwykłość tego, wydawałoby się, zwyczajnego osiedla. Tak więc autor po raz kolejny przekonuje, że dzieje małej ojczyzny, jaką jest dla niego Prokocim (świadczą o tym również wzmianki na temat historii rodziny Ścieżorów związanych na przestrzeni kolejnych wieków z tym miejscem), mogą okazać się niezwykle interesujące. Dzięki tak dokładnemu prześledzeniu, odtworzeniu i opisaniu tej historii wiele współczesnych osób może sobie uświadomić, w jak niezwykłym miejscu przyszło im mieszkać. Dodatkowym atutem książki, jakże niezbędnym dla współczesnego czytelnika, są fotografie, zarówno te archiwalne, wspaniałe ilustrujące przeszłość, jak również aktualne (pokazujące m.in. piękno zabytków i prokocimskiej przyrody). Całość zamknięta w okładkach z interesującymi ilustracjami, mnie zaintrygowały herby kolejnych właścicieli Prokocimia.

Całkiem inny charakter ma druga książka, której autor – Rajmund Boroń skupił się na ocaleniu od zapomnienia dwudziestowiecznej historii swej małej ojczyzny. W kolejnych rozdziałach monografii opisuje ważne dla Prokocimia wydarzenia, ale stara się je łączyć z tym, co działo się w Krakowie. Interesujący jest, moim zdaniem, opis wydarzeń II wojny światowej, okupacji hitlerowskiej widzianych z perspektywy Prokocimia. „W piątek 1 września 1939 roku Prokocimianie poznali wstrząs z powodu wybuchu bomby lotniczej (...) pierwsza ofiara tej wojny w Prokocimiu, pierwsze straty materialne (...)” – w taki sposób autor rozpoczyna niezwykle osobisty, pełen emocji opis czasów pogardy, pokazując przez pryzmat lokalnych wydarzeń największe nieszczęścia wojny oraz sposoby, w jaki ludzie starali się im zaradzić.



Z kolei w powojennej historii skupia się autor przede wszystkim na rozwoju parafii oraz szkolnictwa. Najwyraźniej właśnie te dwa wątki, zdaniem autora, były w lokalnej społeczności szczególnie ważne i zauważalne. To co jest ciekawe i nietypowe dla historycznych pozycji, to fragmenty utworów literackich, którymi autor-inżynier wzbogaca swoje dzieło. Dla kogoś może to być mało profesjonalne, ale przecież zasługuje na podziw dla człowieka, który we własnym zakresie starał się zdobywać wiedzę z bardzo różnych, niezwiązanych z jego pracą zawodową dziedzin.

Jak we wstępie do tej książki zauważa T. Ścieżor, wiele fragmentów historii napisanej przez R. Boronia było wcześniej publikowanych na łamach gazetki parafialnej: „Dobrej Rady”. Znałca Prokocimia ocenił pracę śp. Boronia jako: „Bezcenne dane historyczne (...)” oraz uznał, że: „(...) należy je traktować jako materiały źródłowe (...)”. T. Ścieżor przygotowujący książkę do druku, starał się jak najmniej ingerować w oryginalny tekst, co wyjaśnia we wstępie: „Poprawiono jedynie ewidentne literówki oraz, w niektórych przypadkach, zmieniono szyk wyrazów w zdaniu, aby tekst stał się bardziej zrozumiały (...)”, ponadto: „Tam, gdzie informacje podawane przez Autora (...) nie pokrywają się z obecną wiedzą o historii Prokocimia, wstawiono przypisy redakcyjne (...)”. Rzeczywiście, czasem trzeba chwilę pomyśleć nad kolejnym, zbyt rozbudowanym zdaniem, aby ogarnąć jego konstrukcję i zrozumieć w pełni przekazaną treść. Jednakże należy docenić i podkreślić fakt, że komuś chciało się opisać tak istotne dla Prokocimia historie, które w przeciwnym razie w wielu przypadkach dziś byłyby już nie do odtworzenia. Myślę, że to wspaniałe, iż Romuald Boroń miał taką ideę i spisał to wszystko, co widział, o czym słyszał i co chciał przekazać kolejnym pokoleniom. Może warto go naśladować?

Komu więc poleciłabym książki? Ta pierwsza, autorstwa Ścieżora, myślę, że powinna się znaleźć na półce w każdym prokocimskim domu, którego mieszkańcy pragną poznać historię małej ojczyzny. Dalej w każdej prokocimskiej bibliotece; poleciłabym ją bibliotekarkom jako lekturę obowiązkową, aby mogły zainteresować jej treścią czytelników. Kolejne egzemplarze powinny trafić do szkół znajdujących się na terenie Prokocimia, aby nauczyciele historii, języka polskiego, ambitni wychowawcy mogli dzięki tej lekturze zyskać świetny materiał do przybliżania historii Polski przez pryzmat tego, co lokalne, bo to najbardziej zainteresuje uczniów tak niechętnie uczących się historii.

Natomiast książkę Romualda Boronia poleciłabym tym wszystkim, którzy lubią poznawać historie na przykładzie konkretnych ludzkich losów. To zdecydowanie przyjemniejszy sposób nauki!

Kończąc, pragnę przyznać, że po przeczytaniu obu książek moja wiedza historyczna na temat Prokocimia i jego najbliższych okolic bardzo się wzbogaciła, czego i innym czytelnikom życzę.

MARIA FORTUNA SUDOR

Tomasz Ścieżor „Historyczny Prokocim. Monografia wsi podkrakowskiej XIV-XX w.”, Polska Prowincja Zakonu Św. Augustyna, Kraków 2008, wydanie II, poszerzone i uzupełnione.
Rajmund Boroń „Prokocim XX wieku”, Biuletyn Naukowy nr 3, Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia, Kraków – Prokocim 2007

Od redakcji:

Książki są do nabycia w Filii nr 2 Podgórskiej Biblioteki Publicznej przy ul. gen. J. Jasińskiego 32, tel. 012 658 72 17

Partyzant z Piasków Wielkich



Choć II wojna światowa zakończyła się ponad 60 lat temu, ludzie, którzy stracili życie w walce, wciąż pozostają w sercach swoich bliskich. Bohaterów nie trzeba szukać daleko, wielu z nich byłoby dziś naszymi sąsiadami. Tak jak Józef Paciora, pseudonim „Para” – partyzant z Piasków Wielkich.

Historię „Pary” zgodziła się przybliżyć jego bratowa – pani Zofia Paciora. Choć w dniu śmierci naszego bohatera miała zaledwie 12 lat, wiele szczegółów poznała z opowieści męża Władysława.

Józef Paciora urodził się 24 sierpnia 1920 roku. Jego życie od najmłodszych lat nie było łatwe. Jako nastolatek chodził na piechotę do gimnazjum im. Sobieskiego, gdzie zdał maturę; jeszcze przed wybuchem wojny stracił matkę i starszego brata Jana, a po śmierci ojca w 1940 roku musiał zaopiekować się 7 lat młodszym Władysławem. Aby uchronić brata przed zesłaniem na roboty do Niemiec, zapisał go do szkoły w Świątnikach Górnych. Sam, jako prawdziwy patriota, poświęcił się obronie ojczyzny. Był współorganizatorem 1. plutonu w 7. Kompanii, dowódcą oddziału partyzanckiego „Para”, grupy dywersyjnej w batalionie „Bolesław”. Razem z kolegami założył Klub Sportowy „Orzeł”, istniejący do dzisiaj, w którym spotykali się partyzanci pod pozorem gry w piłkę nożną. Utworzyli oni oddział „Huragan”, który pod dowództwem Józefa Paciora walczył między innymi w lasach w okolicach Myślenic. Gdy wyruszyli na akcję, mówiono o nich „Orły poszły w las”. Ci młodzi ludzie angażowali się również w walkę z bandytyzmem oraz udzielanie pomocy i ochrony miejscowej ludności w przeciwstawianiu się Niemcom w oddawaniu kontyngentów żywności.

Nie tylko Józef czynnie uczestniczył w działaniach wojennych. Na terenie Piasków Wielkich istniała w czasie wojny silna partyzantka; nie udało się jednak uniknąć wpadek. Jedną z nich było aresztowanie 3 partyzantów (J. Myrek, A. Jelonek, J. Nogaś), którzy założyli drukarnię między Koszonicami, Rżąką a Piaskami. Do dzisiaj nie wiadomo, jak zakończyły się ich losy, ale najprawdopodobniej zostali zamordowani przez Niemców. W latach 1939–1945 w Piaskach Wielkich działała również Radiostacja „Wisła” z siedzibą w domu komendanta Stanisława Jędy, ps. „Konrad”, dalszego kuzyna Józefa Paciora. „Konradowi” udało się przeżyć wojnę, zmarł jednak na skutek ciężkich przeżyć w roku 1947.

Można by przytoczyć wiele sytuacji, świadczących o tym, jak bardzo Józef Paciora był przywiązany do rodziny. Na pewno za jeden z najbardziej wzruszających momentów trzeba uznać przysięgę Armii Krajowej,

którą „Para” postanowił złożyć na grobie ojca. Jej słowa brzmiały: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Panny Marii, Królowej Korony Polskiej (...) przysięgam, że będę nieugięty stał na straży honoru Polski, a o wyzwolenie z niewoli walczyć będę ze wszystkich swoich sił, aż do ofiary z mojego życia. Rozkazy przełożonych będę wykonywał. Tajemnicy dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało”. Przysięgę tej Józef pozostał wierny aż do swej tragicznej śmierci.

„Para” ryzykował także własne życie, aby podczas wojny przynajmniej od czasu do czasu spotkać się z bratem. Nocami wślizgiwał się do domu i spał razem z Władysławem w łóżku, podczas gdy jego brat cały czas spoczywała pod poduszką. Dla małego Władysława było to niesamowite przeżycie, a gdy Józef zasypiał, delikatnie odchyłał poduszkę i z zaciekawieniem spoglądał na broń. Posłusznie nigdy jej jednak nie ruszał.

Przyjaciele wspominają Józefa jako wspaniałego młodego człowieka i patriotę, nieustraszonego, wiernego, wyznawcę wartości, który chętnie śpiewał pieśni i deklamował wiersze, zagrzewając w ten sposób siebie i innych do walki. Podobno w czasie ostatniego pożegnania ze swymi towarzyszami wypowiedział słowa: „Budujcie nową Polskę. Szanujcie jej imię”. Niestety, dane było mu przeżyć zaledwie 24 lata. Wiemy, że w listopadzie 1944 roku zakończył swe życie na ulicach Krakowa, jednak okoliczności jego śmierci wciąż nie są do końca jasne. Istnieją dwie wersje tej tragicznej historii, pierwsza jest udokumentowana, druga zaś pochodzi z ustnych przekazów świadków.

Według wersji oficjalnej, Józef Paciora zginął podczas akcji zdobywania broni przy ulicy Kolberga. Wersja nieoficjalna głosi, iż „Para” dostał rozkaz zgładzenia ważnego Niemca, wysyłającego setki Polaków do obozu



Oddział partyzancki II Baonu „Bolesław” (III O. Part. „Żelbet”). Od lewej: inż. Tadeusz Bitka (pchor. „Orion”) – oficer broni; Józef Paciora (pchor. „Para”) – zastępca dowódcy oddziału; inż. Jan Korzeniowski (ppor. „Waga”) – dowódca oddziału; Władysław Ćwikła (sierż. „Żywiec”) – szef oddziału.

w Auschwitz, zamieszkałego przy ulicy Szlak. Podobno, gdy Józef wszedł na piętro, nie zastał Niemca, a drzwi otworzyła jego żona. Paciora nie chciał strzelać do niewinnej kobiety, lecz gdy zaczął zbiegać po schodach, ta otworzyła okno, podniosła krzyk i zaalarmowała w ten sposób patrol stojący w sąsiedniej bramie. Piaszczanki, handlujące na placu, usłyszały strzelaninę, a jedna z nich rozpoznała Józefa, jak kłęczał na ziemi; zanim upadł, zdążył się jeszcze przeżegnać. Dwa dni później w Piaskach Wielkich odbyła się msza żałobna, którą odprawił ks. Franciszek Dźwigoński, ps. „Prot”, pełniący funkcję kapelana Armii Krajowej. Podczas symbolicznego pogrzebu przy specjalnie ustawionym katafalku asystowali kolezdy „Pary”, ubrani w koszulki KS „Orzeł”.

Śmierć Józefa bardzo ciężko przeżył jego brat Władysław, dla którego była to kolejna strata bliskiej osoby, trudniejsza chyba nawet, niż ojca i matki. „Parę” oplakali także przyjaciele oraz pierwsza sympatia. Ponieważ nadal nie wiadomo, gdzie znajduje się ciało Józefa, bliźcy składają kwiaty i zapalają znicze pod tablicą, znajdującą się na zewnątrz kościoła w Piaskach Wielkich. Wyminenieni są na niej ci, którzy polegli, zarówno żołnierze Armii Krajowej, jak i ludność cywilna. 50 lat po śmierci „Pary”, w roku 1994, przy tablicy odbyła się uroczystość ku czci poległych w czasie okupacji hitlerowskiej. Wygłoszono na niej między innymi wiersze autorstwa śp. Heleny Jędo, łączniczki 7. Kompanii „Żelbet”.

Aby pamięć o Józefie Paciorze nie zatarła się, warto pomyśleć o nazwaniu jednej z ulic w Piaskach Wielkich jego imieniem. Podobno był taki pomysł, postać bohaterskiego partyzanta na pewno na to zasługuje.

BARBARA BĄCZEK

Fotografie udostępniła pani Zofia Paciora



Tablica poświęcona mieszkańcom Piasków Wielkich poległym w czasie II wojny światowej.

Już pół wieku istnieje w Prokocimiu, (przy al. Dygańskiego) Liceum Ogólnokształcące nr XV im M. Curie Skłodowskiej. – Wszystko zaczęło się w latach 50. – opowiada Teresa Koszewska-Hill, wieloletnia polonistka, współautorka okolicznościowej monografii szkoły. – W okolicy nie było liceum, a młodzieży przybywało. Wówczas na takie osiedla jak Prokocim czy Bieżanów nie jeździły tramwaje, autobusy miejskie. Do krakowskich liceów dojeżdżało się pociągiem. Toteż zawiązał się komitet budowy szkoły. Po otrzymaniu stosownych rozporządzeń rozpoczęto budowę. Pierwsze lekcje w nowej szkole odbyły się 13.11.1958 r.

Wychowawczynią pierwszej licealnej klasy została Irena Paślowska, późniejsza pierwsza dyrektorka szkoły. Kolejnymi dyrektorami byli: Jerzy Glodt, Krystyna Rafa, Dionizy Kołodziejczyk, Zenobiusz Hill i Grażyna Szerzeń. Początkowo w budynku mieściły się dwie placówki: podstawówka (na parterze i 1. piętrze) oraz liceum (na 2. piętrze) i nosiły nazwę: SP i LO nr 5 im. M. Curie Skłodowskiej. W 1966 r. nastąpił podział, w wyniku którego w tym samym budynku uczyli się uczniowie SP nr 116 i XV LO. Gdy w 1971 r. podstawówka otrzymała nowy lokal przy ul. Spółdzielców, nasze liceum zostało jedynym właścicielem budynku – wspomina Teresa Koszewska-Hill.

Przez pół wieku szkoła wrosła w środowisko. Dziś jest to duża placówka, w której uczy się 687 licealistów uczęszczających do 22 klas o różnych profilach (m.in. matematyczno-informatycznym, medialnym, biologiczno-chemicznym). Języków obcych i tolerancji dla odmienności i różnorodności licealiści uczą się poprzez współpracę i wymianę młodzieży z takimi krajami, jak Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Włochy, a ostatnio również Turcja i Izrael. Kadre pedagogiczną stanowi 65 nauczycieli, a w pionie administracji i obsługi zatrudnionych jest 12 osób. W ciągu półwiecza szkołę ukończyło ok. 12 tys. uczniów, z czego zdecydowana większość zakończyła edukację zda-

Cenią przeszłość, myślą o przyszłości

50 lat „Piętnastki”



nym egzaminem maturalnym. – Wśród naszych absolwentów znajdują się: Paweł Deląg, Jacek Strama, ks. Robert Nęcek – wymienia dyrektor szkoły, Beata Adamus. – Nasi absolwenci odnaleźli się w zawodach lekarzy, prawników, pracowników naukowych. Często jest tak, że absolwenci, dziś już rodzice, zapisują dzieci do naszego liceum. – Ostatnio, na jednym z zebrań organizacyjnych wspomniano nazwisko absolwentki „15”, panny Godyń, która poszła w ślady patronki szkoły i została profesorem na Sorbonie – dodaje z satysfakcją T. Koszewska-Hill. – Podobno opracowała metodę tankowania paliwa w powietrzu dla myśliwców F-16. To wszystko jest piękne, ale tak sobie myślę, że my, wychowawcy, nauczyciele możemy być szczególnie dumni z tych wszystkich absolwentów, którzy odnaleźli swoje miejsce w życiu, założyli rodziny, pracują, starają się żyć godnie i odpowiedzialnie. I takich jest najwięcej!

Przypadający na listopad jubileusz wypadł atrakcyjnie. – Czujemy się wyróżnieni tym, że patronat honorowy

nad jubileuszem objęli: ks. kardynał Stanisław Dziwisz i prezydent Krakowa Jacek Majchrowski – mówi dyr. B. Adamus. – A obchody jubileuszu podzieliliśmy na kilka etapów. Najpierw 3 listopada w NCK zostało zaprezentowane widowisko słowno-muzyczne wyreżyserowane przez naszego absolwenta, Piotra Balickiego, następnie 21. w Filharmonii Krakowskiej odbyła się uroczysta Gala. 22 listopada w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Dobrej Rady mszę św. w intencji zmarłych pracowników i absolwentów oraz o dalszą pomyślność szkoły odprawił ks. biskup Jan Skodoń i kapłani będący naszymi absolwentami. Potem spotkaliśmy się w budynku szkoły, aby wspominać minione lata, a w tenże sobotni wieczór obchody jubileuszu zakończyliśmy balem w Sali Jesiennej „Reduty”.

W odnowionym, wyremontowanym budynku „15”, pomimo upływającego czasu, nadal króluje młodość, radość i optymizm. Kolejne pokolenia młodzieży zdobywają tu wiedzę i umiejętności, które będą im potrzebne w dalszym życiu. Dyr. Beata Adamus zapowiada w najbliższych latach otworzenie klas o profilu wojskowym i zdradza plany inwestycyjne: – Będzie rozbudowana północno-wschodnia część budynku, gdzie powstanie Europejskie Centrum Edukacyjne. Tam znajdą się sale gimnastyczne, artystyczne, pomieszczenie do nauki metodą e-learningu, dalej kawiarnia, restauracja, a nawet hostel, który będzie służył młodzieży przybywającej do nas w ramach międzynarodowej wymiany. Chcemy w ten sposób poszerzać naszą ofertę i służyć kolejnym pokoleniom młodzieży, która zdecyduje się u nas rozwijać swe talenty i uzdolnienia.

MARIA FORTUNA-SUDOR

Przy pisaniu tekstu korzystałam z okolicznościowej, jubileuszowej monografii autorstwa: M. Brzeskiego, T. Koszewska-Hill, B. Poławskiej-Motyki, R. Stachonia i J. Wszolek. Fotografia pochodzi również z tej publikacji.

GABINET REHABILITACJI

"Butterfly"

profesjonalizm - doświadczenie - 17 lat tradycji

Wola Duchacka - Zachód, ul. Beskidzka 30 B (pawilon, I p.)

Kompleksowe leczenie schorzeń kręgosłupa, stanów po urazach i kontuzjach

FIZYKOTERAPIA - PEŁNY ZAKRES

- ♦ Masaż leczniczy, relaksacyjny, terapia manualna
- ♦ Fitness rehabilitacyjny
- ♦ Gimnastyka z elementami tańca
- ♦ Gimnastyka korekcyjna dla dzieci (indywidualna)

NOWOŚĆ W GABINECIE

KRIOTERAPIA

MASAŻE: hawajski (lomi lomi), energetyczny (pelo ha), odchudzający

NUMEROLOGIA

WIZYTY DOMOWE

Zapewniamy miłą, kameralną atmosferę

www.fizykoterapia-butterfly.pl

Zapraszamy: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

Rejestracja:

tel. 012 655 89 49, kom. 0609 673 592



*Jak obyczaj kaze stary, według Ojców naszej wiary,
pragnę złożyć Wam życzenia w dniu Bożego Narodzenia.
Niech Wam Świąteczka Pomyślności, która świeci Wam o zmroku,
zaprowadzi Was do Szczęścia i Radości w Nowym 2009 Roku!!!*

Zapraszamy na extra-super
makijaże i zdobienie paznokci
na supersylwestra!!!
Dziewczyny, szykujcie się
na studniówkę!!!

życzy wszystkim Klientkom i Klientom
Salon fryzjerski LORI'N

Marzena Repelewicz wraz z personelem
ul. Włoska 2 A (naprzeciwko supermarketu TESCO)
tel. 012 292 48 22

galeria **gff** fryzur
kosmetyka

Renata Pipper wraz z Zespołem

Wola Duchacka, ul. Gołańska 4/5

tel. 012 357 50 84

pon. - pt. 9 - 19, sob. 9 - 14

FRYZJER

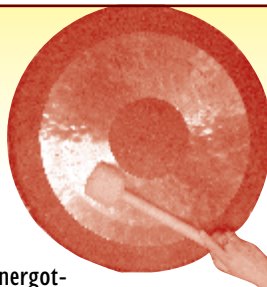
- strzyżenie damskie, męskie, dziecięce; koki, fryzury wieczorowe, trwała ondulacja; koloryzacja, balejaże

KOSMETYKA

- manicure, pedicure, tipsy, parafina; zabiegi na: twarz, dekolt, szyja, oczyszczające, liftingujące, nawilżające; mikrodermabrazja diamentowa, piling kawitacyjny, sonoforeza, brusher, henna, depilacja, makijaże; kosmetyki - Clarena i Artego

Przyjmujemy zapisy w okresie świątecznym, sylwestrowym i karnawałowym

KĄPIEL W DŹWIEKACH GONGÓW I MIS GRAJĄCYCH



Jest to wspaniała metoda relaksacji i energoterapii polegająca na działaniu fali czystego dźwięku. Pomaga w oczyszczeniu emocji, odstresowaniu, poprawia samopoczucie. **Sesje grupowe**

Informacje: tel. 500 574 013
www.reiki.krakow.prv.pl



MASAŻ MISAMI TYBETAŃSKIMI

Jest to metoda masażu opracowana przez niemieckiego fizyka Petera Hessa. Działa mocno rozluźniająco i odprężająco.

Zalecana szczególnie kobietom przeciążonym obowiązkami.

Sesje indywidualne

W każdy piątek, godz. 19.15, ul. Grzegorzewska 12
13.01.09 godz. 18 - Centrum "CUD", Mały Rynek 4



SCHUDNIJ! ZWALCZ CELLULIT



BEZ WYSŁĘKU!

KRAKÓW UL. WOLSKA 7 (I p)
TEL. 012 357-55-09, 668-141-660
www.studiofigura.net.pl

NZOZ „Spółka lekarska na Kozłowiec”
ul. Na Kozłowiec 29

Poradnie: PSYCHIATRA, PSYCHOLOG,
LOGOPEDA, OKULISTA,
KARDIOLOG (wizyty płatne)

tel. 012 658 16 11, 012 658 89 01
LEKARZ RODZINNY tel. 012 265 70 68

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej)

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ

PORADNIA DIABETOLOGICZNA

Życzymy zdrowych i pogodnych Świąt!

CITO-TEST

Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

Czynne: pon.- pt. 7.30-15.30, sob. 9-11
tel. 012 657 54 40, 0606 957 723

● Bezbolesne i bezstresowe
pobieranie krwi z palca.

● Pełny zakres badań
krwi, moczu i kału.



Zdrowych i pogodnych
Świąt, szczęśliwego
Nowego Roku!

GABINET KOSMETYCZNY „OD-NOVA”

ul. Nowosądecka 31 tel. 012 425 67 13

● TERMAGE - NOWOŚĆ NA RYNKU KOSMETYCZNYM

Zabieg odmładzający z zastosowaniem fal radiowych. Odnowa włókien kolagenowych, poprawa napięcia i kondycji skóry, lifting i poprawa owalu twarzy, zwalczanie cellulitu, ujędrnienie skóry ramion, brzucha, pośladków i ud, kształtowanie sylwetki po porodzie, spalenie tkanki tłuszczowej.

● KWAS PIROGRONOWY - NOWOŚĆ!

- o właściwościach antybakteryjnych i regulujących pracę gruczołów łojowych dla skór trądzikowych, tłustych, łojotokowych. Zmniejsza łojotok, zwalcza zaskórniki, zmniejsza i domyka pory skóry.

● NEODERMA - leczniczy zabieg głęboko złuszczenia - leczenie trądziku, niwelowanie przebarwień i rozstępów, wygładzenie zmarszczek, zmniejszenie porów skóry.

● MOKRODERMABRAZJA DIAMENTOWA

● PEELIG KAWITACYJNY

● KWASY OWOCOWE włoskiej firmy dermokosmetycznej NATINUEL

Pełna kosmetyka twarzy i ciała
Pielęgnacja słoń i stóp
Zabiegi wyszczuplające

Zapraszamy

Joanna Ciotek - kosmolog

SOLARIUM TURBO

Tel. 012 425 67 13

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

☐ stomatologia zachowawcza

☐ protetyka

☐ chirurgia stomatologiczna

☐ RVG - rtg cyfrowy

Pon. - pt. w godz. 13 - 19

os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, pawilon I piętro

tel. 012 425 51 79



Rodzinnych świąt
Bożego Narodzenia,
spokoju, radości
i zdrowego uśmiechu
w Nowym Roku
życzą Pacjentom

dr Jolanta Skubis

Gabinet Stomatologiczny

dr Maciej Skubis

Gabinet Neurologiczny

Wola Duchacka
ul. Pierackiego 11
(dojazd od ul. Malborskiej)

tel. 012 425 52 62

OPTYK



Od pon. do pt. w godz. 9-18

tel. 0501 718 154

ul. Nowosądecka 31

(obok przychodni okulistycznej)

Specjalny RABAT 10%

pełny zakres szkielek
okularowych,
bezpieczne okulary
dla dzieci,

lekkie soczewki
plastikowe

bezpłatne komputerowe
badanie wzroku

Wykonujemy okulary
na receptę z refundacją

oferta

ważna do wyczerpania zapasów

Kurdwanów, ul. por. Halszki 1K, tel. 012 654 20 20
Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, tel. 012 655 53 62

ecomer 120 kaps. 44,50

Oscilloccocconum 6 dawek 10,50

Protefix Ekstra-mocny Trzyma na mokro Krem mocujący 47g. 9,99

Cerutin 100 kaps. 4,50

Bittner Pervivo 500 ml. 29,99

Doppel herz Na włosy i paznokcie 30 kaps. 7,99

Vitabuerlecithin 1 l. 34,99

HOMEOPTIC 10 minimsów 11,99

Febrisan 8 saszetek 7,99

Geriavit Pharmaton 100 kaps. 69,99

Tymianek i podbiał 16 tabl. 4,99

Tran 120 kaps. 12,99

Xylorin 18 ml. 8,50

Multisanostol 600 ml. 26,50

Flavamed syrop, 100 ml. 7,99

Trilac 20 kaps. 10,50

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.



Radosnych świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego 2009 Roku
życzą PT. Klientom

Marek i Andrzej Chlipalowie

**Zakład Mechaniki
Pojazdowej i Blacharstwa
Wulkanizacja - 607 617 843**

Piaski Wielkie, ul. Kijanki 12 a
tel. 012 654 25 35, 0501 702 688

WWW.MC-BUTY.PL

Zapraszamy
Pn.-Pt. 10-18
Sobota: 9-14

McArthur

Catch

Vesuvio
CHAUSSURES

OFERUJEMY OBUWIE: DAMSKIE, MĘSKIE ORAZ DZIECIĘCE

Kraków, ul. Gromady Grudziąż 3

tel. 012 425 57 01

FHU „MIR-MOT”
Mirosław Kwiecień

**SERWIS OPON
MECHANIKA**

- Naprawy i sprzedaż opon
- Akumulatory – sprzedaż
- Prostowanie felg ALU i stalowych
- Drobne naprawy

**Piaski Wielkie,
ul. Cechowa 82**

czynne: pn. – pt. 9 – 18
sob. 9 – 15

tel. 0506 271 784

AWARYJNY SERWIS OPON

Niedziele i święta
tylko na telefon
w godz. 10 – 15
**Możliwość dojazdu
do Klienta**

AKUMULATORY

- rozruchowe: do samochodów osobowych, ciężarowych, motocykli, maszyn roboczych
- zasilające: do UPS-ów i innych urządzeń technicznych

ATOM
HURT DETAL

NAJTAŃSZE POKROWCE

na fotele samochodowe
**BAGAŻNIKI dachowe
NARZĘDZIA**
dla warsztatów i sklepów metalowych
HURT - DETAL

"ROBIN"

Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14
tel. 012 265 32 30, 012 265 32 31
www.robin.krakow.pl, e-mail: robin@robin.krakow.pl
Pn. - pt. 8-17, sob. 10-14

Poliss f.p.
WOLA DUCHACKA,
ul. Klonowica 15c
tel. 012 425 64 61
www.poliss.krakow.pl
SERVICE

BIURO TŁUMACZEŃ

www.tlumacz24.com.pl
ul. Zakopiańska 162
30-435 Kraków

Tłumaczenia:
Poświadczone (przysięgłe)
Samochodowe
Prawnicze

tel. 012 263 21 21, 691 555 807

LOMBARD

Korzystne pożyczki pieniężne pod zastaw

SKUP I SPRZEDAŻ ZŁOTA

ul. Nowosądecka 56
Pon. - pt. 10 - 18, sob. 10 - 13
tel. 0792 - 789 - 027

Wokół Herberta

Z wyglądu przypominał gołębia, w poezji był orłem. Nie wypromował swojej twórczości na błędach, lecz na osiągnięciach. Jego duchowymi powiernikami byli m.in. Gilgamesz, Hektor, Hermes, Roland i Henryk Elzenberg. Jego twórczość powstawała na zasadzie „*esprit d'escalier*” i zazwyczaj była dedykowanym dyskursem. Słowami Kartezjusza - „*Cogito, ergo sum*” (myślę, więc jestem) – tchnął życie w Pana Cogito. Ratował siebie od nicości. Jego poezja jest zapisem powinności i przypomnieniem praw. Był jak niewygodny świadek i wyrzut sumienia. Miał oparcie, stały za nim miliony tych, których skazano na niepamięć i nieistnienie. Dużo palił, kiedyś dużo pił. Mówił o sobie: jestem samotny. Mówiło się o nim, że jest nieżyłowy. Wzbudzał szacunek i zawiść. Był niewyrozumiały – dla słabości, na których robi się interesy. Z natury był człowiekiem prostodusznym i pogodnym. Przeciw barbarzyńcom przywoływał na pomoc Olimp i Hades, był uzbrojony w antyczną triadę – Dobro, Piękno i Prawdę. Zmuszono go do walki, której sprostał mężnie i wyszedł z niej zwycięsko.

Zbigniew Herbert urodził się 29 października 1924 r. w Lwowie. Rodzina Herbertów, prawdopodobnie pochodzenia angielskiego, przybyła z Wiednia. Ojciec poety, Bolesław (po matce półkrwi Ormianin), legionista i obrońca Lwowa, był prawnikiem, pracował jako dyrektor banku. Matka, Maria, pochodziła z rodziny Kaniaków.

Maturę zdał na tajnych kompletach, następnie studiował filologię polską. Był żołnierzem AK. W 1944 r. ucieka ze Lwowa okupowanego przez Sowietów do Krakowa. Studiował tu malarstwo i ekonomię. Przez dwa lata miał jeszcze kontakt z antykomunistycznym podziemiem. Potem studiował prawo i filozofię w Toruniu i Warszawie. Debiutował jako poeta w 1948 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Wraz ze Stefanem Kisielewskim, Tadeuszem Chrzanowskim, Zdzisławem Najderem i Leopoldem Tyrmandem, pod prezesurą Andrzeja Ciechanowieckiego, współtworzył Klub Logofagów.

W wywiadzie przeprowadzonym przez Marka Oramusa w „ITD” 5 kwietnia 1981 r. Herbert wyjawiał, że próbował w pierwszej debiutować jako prozaik tomem opowiadań zatytułowanych „Niewypały”, które rozliczały się bez ogródek z AK-owską konspiracją i nielojalną grą pozorów rządu londyńskiego (Rząd II RP na Uchodźstwie). Herbert schował maszynopis w chwili, kiedy przekonał się, że ucziwa dyskusja w stalinowskiej Polsce nie ma żadnych szans, a jego książka zostałaby niechcinnie wykorzystana przez propagandę komunistyczną. Propagandę tę wyręczyli m.in. Tadeusz Konwicki i Roman Bratny – w zamian za debiut za wszelką cenę. Na taki układ podeszł też Jerzy Andrzejewski, który w 1948 r. na życzenie cenzorów i wydawców (za którymi, jak się okazało, stał stalinowski aparat bezpieczeństwa) podreztusował swój przekłamany „Popiół i diament”.

Herbert w dobie programowego socrealizmu wycofał się z życia literackiego, w 1951 r. wystąpił ze Związku Literatów Polskich. Pracował jako dyrektor Związku Kompozytorów Polskich, gdzie poznał swoją żonę Katarzynę Dzieduszycką. Był też redaktorem ukazującego się w Gdańsku „Przeglądu Kulturalnego”. Próbował utrzymywać się z pióra, nie włączając się w nurt literatury zaprzęgniętej w służbę reżimowej propagandy. Publikował recenzje teatralne, muzyczne, relacje z wystaw plastycznych, pisał biografie i kweready biblioteczne.

Ale to były najjaśniejsze epizody, gdyż zmuszony był podejmować wszelką pracę zarobkową. Pisał tylko do szuflady. Zatrudniał się jako urzędnik bankowy, ekspedient w sklepie, księgowy w spółdzielni inwalidów, projektant urządzeń sanitarnych i odzież ochronnej. Słowem w dobie komunizmu radził sobie jak w kapitalizmie. Dla zawołanych literatów, którzy obsiedli reżimowe synekury, tworząc w zamian „sumienie narodu” – postawa Herberta była niezrozumiała i wysoce drażniąca.

Dwa lata po śmierci Stalina, w 1955 r. na łamach „Życia Literackiego” Herbert wziął udział w tzw. debiucie pięciu wraz z Mironem Białoszewskim, Stanisławem Czyczem, Bohdanem Drozdowskim i Jerzym Harasymowiczem. Do głosu dochodził także Stanisław Grochowiak i Ernest Bryll. Działacze robiący w kulturze z miejsca ochrztili debiutantów mianem „pokolenia współczesności” (od nazwy dwutygodnika literackiego redagowanego przez młodych twórców w latach 1956-1971). Jednak Białoszewski i Herbert byli równoletkami Tadeusza Różewicza i Wisławy Szymborskiej, a ich spóźniony debiut wynikał z odmowy udziału w socrealizmie.

Samodzielny i pełny debiut Zbigniewa Herberta nastąpił w 1956 tomikiem „Struna światła”. Za nim ukazały się następne „Hermes, pies i gwiazda” (1957) oraz „Studium przedmiotu” (1961). W 1961 r. na Studenckim Festiwalu w Gdańsku Herbert otrzymuje tytuł księcia poetów. Zaczyna żyć z tłumaczeń wierszy za granicą. W 1965 r. dzięki austriackiej Nagrodzie im. Nikolasa Lenaua Herbert na 6 lat wyjeżdża na Zachód.

ROK ZBIGNIEWA HERBERTA (1924-1998)

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2007 r.:

W dziesiątą rocznicę śmierci poety Zbigniewa Herberta, jednego z najwybitniejszych pisarzy naszych czasów, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia oddać hołd artyście, który twórczo nawiązując do wielkiej tradycji europejskiej kultury, wzbogacił ją i wzmocnił.

W dobie kryzysu wartości i bolesnego zwątpienia stał twardo po stronie zasad: w sztuce – kanonu piękna, hierarchii i rzemiosła, w życiu kodeksów etycznych, jasno odróżniających pojęcia dobra i zła. Dla wielu był pisarzem tragicznym i niezłomnym, uosobieniem wierności – samemu sobie i słowu.

Odwagi i niezależności, wyrażał w swej poezji umiłowanie wolności, wiarę w godność jednostki i jej moralną siłę. Patriotyzm rozumiał jako miłość surową, nieidealizującą, wymagającą od tych, którzy ją deklarują, nie tylko poświęcenia, ale i światłej krytyki, nie tylko wzniosłych gestów, lecz przede wszystkim pracy i odpowiedzialności.

Wprowadził do polszczyzny formułę – przykazanie – słowa: „Bądź wierny Idź”.

Głęboko przekonany o wyjątkowej wartości jego literatury, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza rok 2008 Rokiem Zbigniewa Herberta.



Książę Poetów

Odtąd podróże stały się jego pasją. Mimo problemów nie zdecydował się na definitywną emigrację. Zwiedził Francję, Włochy, Anglię i Szkocję, Grecję, Austrię, Niemcy, Holandię, Belgię i Stany Zjednoczone. W USA do wielkiej popularności Herberta przyczyniły się tłumaczenia jego poezji przez Czesława Miłosza.

W Paryżu «68 roku Herbert postąpił podburzonym studentem swój wiersz „Tren Fortynbrasa”, wyrażając w tej sposób swój niepokój i ostrzegając przed następstwami rewolty i egzystencjalistyczną histerią. W 1973 r. otrzymuje niemiecką nagrodę Instytutu im. J.G. von Herdera. W międzyczasie ogłasza zbiór esejów pt. „Barbarzyńca w ogrodzie” (1962), zbiór wierszy „Napis” (1969), „Dramaty” (1970), „Wiersze zebrane” (1971), a w 1974 r. słynny tomik „Pan Cogito”, który stał się poezją przewodnią opozycji demokratycznej. W 1976 r. Herbert podpisuje petycję przeciwko wprowadzeniu poprawek do Konstytucji PRL, w myśl której „przyspawano by Polskę do ZSRR”, a wykonawcą tego miała być jedyna „siła przewodnia narodu”, czyli PZPR.

Poeta przyjeżdża do kraju po Sierpniu, wiosną 1981 r. Po wprowadzeniu stanu wojennego wyjeżdża do Paryża. W 1984 w Instytucie Literackim Jerzego Giedroycia ukazuje się tomik nowych wierszy pt. „Raport z oblężonego miasta”. Rok wcześniej „18 wierszy” wydaje krajowa podziemna „Oficina Literacka”, potem ukazuje się „Arkusz” w wydawnictwie „Krań”.

Władze komunistyczne, aby osłabić wymowę wierszy Herberta przewrotnie nie nakładają na nie żadnych wydawniczych ograniczeń. W czasie stanu wojennego Herbert nie przystaje jednak na namowy wydawania wierszy w państwowym „Czytelniku”.

W okresie tzw. karnawału „Solidarność”, a potem stanu wojennego, poezję Herberta karmi się opozycja, a jej salony nawet się nią narkotyzują. Jest na ustach wszystkich bardów, jest cytowana i wrywana z kontekstu jako motta i fundamentalna (obok wierszy Miłosza) zawartość wszelkich wydawnictw i gazetek drugiego obiegu. Pełni rolę oręża.

W tym okresie nasila się rywalizacja między Miłoszem a Herbertem o „rząd dusz” i palmę pierwszeństwa. Przyznanie temu pierwszemu Literackiej Nagrody Nobla w 1980 r. i lawinowe nakłady jego poezji w kraju są jak gdyby wskazaniem na zwycięzcę tej rywalizacji. Miłosza drażni obecność Herberta – więc kpiarski i rubaszny uśmieszek, szczególnie wtedy, gdy noblista mościł sobie sarkofag pod Wawelem.

Wśród bardów szczególnym wykonawcą poezji Herberta był Przemysław Gintrowski, choć wówczas nie do pomyslenia była uwaga, że ten znakomity muzyk wypływał z siebie olimpijskie strofy, jakby nie rozumiejąc znaczenia słów, a na pewno nie przestrzegając stoickiej formy twórczości Herberta. Ujawniał jej bolesne trzewia. A przecież Gintrowski, jeszcze przed graniem z Kaczmarskim i Łapińskim, zaczynał swoją karierę w końcu lat 70. przejmującym i artystycznym wykonaniem „Szczwaczki” do słów Zbigniewa Herberta.

Do przeanalizowania poezji Herberta zabrał się w 1982 r. krakowianin Andrzej Kaliszewski, dwa lata później zrobił to znakomicie Stanisław Barańczak („Uciekinier z Utopii”, wydane w Londynie), głośny był również esej pióra Adama Michnika.

Tego ostatniego łączyła w poetę najpierw żarliwa i wierноподдаńcza przyjaźń, a następnie równie żarliwa i karcąca rozłąka. Michnik Ignął i podczepiał się do autorytetów (wcześniej do Antoniego Słonimskiego), i piął się po nich niczym bluszcz. W wywiadzie udzielonym Annie Popek i Andrzejowi Gelbergowi w „Tygodniku Solidarność” 11 listopada 1993 r. Michnik został przez Herberta nazwany „Dyzmą”. Michnik nie pozostał dłużny i posunął się nawet do oświadczenia, że czas zmienić słowa w „Przesłaniu Pana Cogito”, które we-

dług niego brzmieć winno: „Niech opuści ciebie twoja siostra pogarda”. Tymczasem oryginał wiersza brzmi następująco: „Niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda/ dla szpicłków katów tchórz – oni wygrają...” Parafrazę tę podarował Michnik Herbertowi w 70. rocznicę jego urodzin.

Poeta odzywał się rzadko i jakby z niechęcią. W 1986 r. ukazała się w Instytucie Literackim w Paryżu, a także w Niezależnej Oficynie Wydawniczej w Warszawie, głośna książka pt. „Hańba domowa”, czyli zbiór rozmów Jacka Trznadla z polskimi pisarzami. Herbert powiedział:

„Ja się czuję bardzo źle w roli prokuratora, chciałbym być adwokatem (...) Mówi się, że to było ukąszenie Heglem. Bardzo przepraszam, ale Hegel leżał już od stulecia pod darnią, a kasał Berman, kasał Sokorski (...) Ci, którzy pisali te brutalne, głupie i haniebne szmiry – żądają, abym podchodził do tego z delikatnością Prousta lub wczuwał się w tajemnicę ich duszy jak Dostojewski. A jeśli mówię o zbrodni, to mówię o zbrodni dokonanej na młodych ludziach, na pokoleniu, które po nich przyszło. Oni się wychowują w dalszym ciągu na tej literaturze. (...) System ten zakładali ludzie, można ich wymienić po nazwiskach. Na początku była mała grupa agentów, którzy uczepili się intelektualistów, a [ci] odegrali na cześć „nowego” symfonii patetyczną. Artystów podniecała nowa władza, że taka prosta, przystępna i swojska. (...) Stalin zakładał, że sowietyzacja Polski będzie trwała dłużej, niż to się stało w rzeczywistości. (...) I nagle Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść. I tu nagle brak zamówienia społecznego. I co my wtedy robimy? Przysięgujemy do opozycji. Bo jak to? Kochali, pieścili i rzucili (...) Wolność jest zawsze tragiczna, człowiek wolny jest człowiekiem samotnym, człowiekiem marginesu, jak ciężko chory, obłąkaniec, anachoreta. Alternatywą takiej postawy było życie w kupie, po „dobrej” stronie historii. A było to życie pozorne, na niby, zakładane, pełne intryg, podjazdów, chwiejnych układów personalnych. Mało kto był skłonny walczyć o postawę moralną pisarza i jego odpowiedzialność wobec społeczeństwa i wobec człowieka”.

Po tych wypowiedziach Herberta zawierało w „elytach”, które odgrywały rolę samowarnej „autokracji moralnej”. Oskarżono poetę o pychę, małoduszność i nietolerancję. Zdzisław Łapiński w odwecie („Jak współżyć w z socrealizmem”, Londyn 1988) wytknął Herbertowi, iż ten złożył jednak najmniejszą z możliwych daninę stalinizmowi – jeden wiersz w PAX-owskiej antologii „Każdej chwili umierać muszę” (1954). Tymczasem Jacek Trznadel i Stanisław Barańczak udowodnili, że inkryminowany wiersz nie był wcale hołdem dla socrealizmu. Niemniej oszczerstwo zostawiło swój ślad.

Z „wojowniczym” Herbertem lubili sobie powojować wszyscy. Dobrze, gdy polegało to tylko na mierzeniu się z jego wielkością. Po wspomnianym październikowym pokoleniu „Współczesności” następnym była „Nowa fala”, czyli kontestatorzy roku 1968: Stanisław Barańczak, Adam Zagajewski, Julian Kornhauser, Ryszard Krynicki, Jacek Bierezin i inni. Jak przystało na pokoleniowe rytuały, młodzi poeci wzięli się za bary ze „Współczesnością”, ale na dłuższą metę im to nie wyszło. Prywatnie i obojętnie Herberta cenili bardzo, ale kolektywnie i pokoleniowo musieli się z jego poezją trochę poszczypać (w „Świecie nie przedstawionym”). W końcu, gdy stracili grunt pod wierszami, wzięli sobie Herberta za patrona.

Epigonem pokoleniowej tradycji była grupa „BruLionu”, skupiona od 1986 r. wokół podziemnego krakowskiego kwartallnika o tej samej nazwie. Grupę tę łączyło w gruncie rzeczy tylko to, aby stworzyć miejsca i warunki do własnego debiutu, a potem dla działalności publicystycznej i wydawniczej. Głównym celem brulionowców było przełamanie monopolu starszego pokolenia, zapłacili za to tworząc własny



monopol. Początkowo kultywowali kompleks młodsze brata „Nowej Fali”, próbowali zaistnieć „obrazoburczo” m.in. poprzez ataki na Miłosza i adorowanie Herberta.

W 1990 r. Zbigniew Herbert, przebywając w Paryżu, wydał tomik „Elegie na odejście”. Jak zwykle pomieścił w nim kilka wcześniejszych wierszy. Dwa lata później poeta ogłosił swój najnowszy tomik zatytułowany „Rovigo”. Wydawnictwo Dolnośląskie, które wpadło na pomysł drukowania wszystkich dzieł Herberta, doczekało się nie lada sukcesu. Oto wznowione tomiki znalazły się na listach best-sellerów. Wydawnictwo nie nadążało z dodrukami.

Od lat 80. nazwisko Herberta było stale brane pod uwagę przez komitet literackiej Nagrody Nobla. Opiniotwórcze gremia PRL-bis nie myślały jednak o popieraniu tej kandydatury.

W 1990 r. Herbert otrzymuje Nagrodę Polskiego PEN Clubu im. Jana Parandowskiego, a rok później Nagrodę Literacką Jerzego Żeromskiego „za prace wyrażające walkę człowieka o wolność i indywidualizm przeciwko systemom totalitarnym”. W 1993 r. Wydawnictwo Dolnośląskie drukuje zbiór esejów zatytułowany „Martwa natura z wędzidłem”, za który autor otrzymuje krakowską Nagrodę im. Kazimierza Wyki. Tematem tych esejów jest Holandia poprzez jej wielkie malarstwo. Sztuka kraju tulipanów nie była zbiorem pobożnych życzeń, mitów, legend, zabobonów i relikwii – była towarem, rzeczą codzienną, nabywaną, wartościowaną, namacalną, materialną. Podobną pustkę w polskim krajobrazie, gdzie sztuka jest tożsama z nostalgią (za czymś, czego nie ma), z zadumą i zadęciem, ze spalaniem się na ofiarach i w mędrkowaniu – objawiał nam równie genialnie także Tadeusz Kantor w swoim Teatrze Cricot2. Pokazywał, że brak materialnych pamiątek, dóbr, przedmiotów (nawet codziennego użytku), które niszczyła bezpowrotnie przetaczająca się przez nas nas historia – uczyniły z Polaków zbiorowość hipotetyczną, naród fantastów lub cyników, bez miejsca dla człowieka i spraw codziennych, bez szacunku dla jednostki, a nawet bez szacunku dla pracy i wymiennych z niej korzyści.

Jak przystało na twórcę niezależnie myślącego Zbigniew Herbert bardziej był doceniany i nagradzany poza granicami własnego kraju. Jego poezja wpisana została w narodowe panteony, medaliony, sztandary, ryngrafy i pierścienie – tak, aby się miał jak najdalej od rzeczywistości. Dla twórcy „Pana Cogito” realnie nie było tu miejsca.

W nowej rzeczywistości po roku 1989 Herbert nie zabierał głosu. Odezwał się dopiero po 4 czerwca 1992 r. w proteście przeciwko obaleniu rządu premiera Jana Olszewskiego i zawieszeniu ustawy lustracyjnej. Na łamach „Tygodnika Solidarność” po wyborach 19 września 1993 r. oskarżył polskie elity o odpowiedzialność za nierozróżnianie dobra od zła i wciąganie narodu w nowe zakłamanie. Okres od 1989 r. nazwał „zapaścią semantyczną”. Na łamach „Ty-sola” Herbert zabrał głos ponownie w obronie pułkownika Ryszarda Kuklińskiego. W następnym artykule wyzywa na pojedynkę peerelowskich generałów typu W. Jaruzelski, Cz. Kiszczak itp., uznając, iż to oni skompromitowali tradycję oręża i honor żołnierza polskiego. Aby sprawa była jasna, przeciwstawił im generałów polskich, takich jak Franciszek Kleeberg, Władysław Anders, Emil Fieldorf, Stanisław Maczek. Niestety, następnie popadł Herbert w publicystykę nie najwyższych lotów.

Herbert zaatakował Miłosza w omawianym wywiadzie dla „Tygodnika Solidarność”: „Najważniejszy jego problem to brak poczucia tożsamości. Na ten poważny feler psychiczny znalazł radę: ogłosił się obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego czy Republiki Obojga Narodów. To ładne i bardzo wygodne, a przy tym zwalnia od wszelkich obowiązków wobec rzeczywistości (...). Miłosz jak mityczny Proteusz ma tysiąc postaci – jest drzewem, obłokiem, strumieniem i skałą. Może ta zdolność do metamorfoz (także politycznych) jest cechą wybitnych poetów. Może, choć w to wątpię”. Zarzuty Herberta były o tyle obosieczne, że sam przejawiał kosmopolityzm w swojej twórczości.

Tymczasem Herbert szarżował dalej: „Wielu z nas sądziło, że po 1989 roku, choć nie zbudujemy raju na ziemi, to przynajmniej otrząśniemy się z dawnego kłamstwa. Nie było to możliwe, ponieważ ludzie elit (...) nie stworzyli je-

zyka prawdy. A przecież podstawowym obowiązkiem intelektualisty jest myśleć i mówić prawdę. (...) Oznacza to, siłą rzeczy, odpowiedzialność za słowo. Dziś nikt nie jest w Polsce za nic odpowiedzialny (...) Geneza zapaści semantycznej sięga lat 50., a więc „wierni dialektycy” są po dobrym treningu. Nie wypowiadają słów intersubiektywnych, lecz traktują język jako obronę lub napaść. (...) A więc: zdrada języka, zdrada jednoznaczności pewnych pojęć (...). Jedną z podstawowych rzeczy, której uczono nas w gimnazjum przed wojną, były zasady dyskusji. Tłumaczono nam, że nie jest to walka na kłonicę, lecz próba jasnego sprecyzowania własnego stanowiska, że liczą się nie autorytety, lecz argumenty. Dyskutanci są właściwie sprzymierzeńcami, którzy wspólnie poszukują prawdy”.

To cytat wciąż aktualny, szczególnie dzisiaj, gdy nie obowiązują żadne zasady erytyki, czyli sztuki prowadzenia sporu, gdy interlokutorzy stawiają tylko własną (często zakutą i obwarowaną) mierność na pierwszym planie, a najpiękniej (np. w strofach o wolności i poszanowaniu prawa) wypadają po usunięciu adwersarza, czyli w bezprzedmiotowym i bezpodmiotowym monologu.

Wywołany do tablicy Czesław Miłosz zareagował natychmiast i frontalnie w paru gazetach naraz („Rzeczpospolita”, „Polityka”, „Gazeta Wyborcza”). Z jego nobliwych ust padły słowa groźne i ostrzegawcze: „Wywiad Herberta posuwa o kilka stopni jego kampanię przeciwko kolegom, przy użyciu oskarżeń i inwektiw, z argumentem złych genów włącznie (...) To złośliwe pomówienia, a przypisywanie mi takich intencji uważam za absurdalne. Herbert to cnota podziwiająca się w lustrze i uzurpująca sobie prawo do występowania w roli sędziego naszych bliźnich”. I na koniec: „Jak mi wiadomo z różnych źródeł Herbert przeżywa trudny okres (...). Jednak ostatnio przebrał miarę”.

W odpowiedzi Herbert w wywiadzie dla Radia RMF powiedział, co przemilczał w wywiadzie dla „Tygodnika Solidarność”. Już bez ogródek: „Miłosz należał do tzw. grupy socjalistów-„mandolinistów”, którzy współdziałali z socjalizmem do pewnego czasu, a potem wycofywali się. Ale w decydującym momencie – w latach 1945-47, kiedy ludzie nazywani „bandytami” umierali w lesie za Polskę (używam bardzo rzadko tego patetycznego zwrotu) – Miłosz pisywał niestosowne felietony w „Dzienniku Polskim”, podpisywane pseudonimem „czym”. Dostał za to, bo tak to trzeba nazwać, posadę attache kulturalnego w Stanach Zjednoczonych”. Jednocześnie podtrzymał zarzut, przypisujący naszemu nobliście kompromitujące wypowiedzi w obecności Amerykanów w roku 1968 lub 69 na temat Polski („że trzeba ją przyłączyć do Związku Radzieckiego”).

W tej samej wypowiedzi Herbert nie przekreślił przy tym okresu, w którym przyjaźnił się z Miłoszem: „To były okresy (w Paryżu w r. 58) naprawdę głębokiej i duchowej przyjaźni, której nigdy mu nie zapomnę. Nauczyłem się od niego wiele. Mówię to, bo życie składa się niestety z rozdziałów”.

Rozpętana kampania przeciwko sobie Herbert przerwał następującymi słowami: „Ale teraz daję stop. To jest ostatni wywiad, jakiego udzielam (dla radia RMF w grudniu '93) przynajmniej na dłuższy czas. Wyjeżdżam z Polski na rok. Zamieszczę w każdym razie. Zgaszę światło w knajpie i teraz niech się biją po mordzie, a ja idę na spacer...”. Czy ta wypowiedź może świadczyć o tym, że poeta działał jak „enfant terrible”, kierując się w życiu i w twórczości jedynie weredyzmem, czyli „przymusem głoszenia prawdy”?

Jeszcze w grudniu 1993 r. Herbert napisał list otwarty „z wyrazami solidarności oraz moralnego poparcia” do Dżochara Dudajewa, prezydenta Czeczenii, broniącej przed Rosją swojej niepodległości.

O 70. urodzinach jednego z największych współczesnych poetów przypomniano sobie jakby w sposób „uprzywatniony” i nieoficjalny. Cóż można było podarować wielkiemu jubilatowi? Cynicy zauważali, że poecie, gardzącemu taką doczesnością niczego nie trzeba, że w zasadzie osiągnął wszystko (więc nic mu się nie należy) i że wystarczy mu sama satysfakcja (niech się nią opycha). Władze III Rzeczypospolitej, trzymające się odnoży PRL, nie wpadły na to, aby uhonorować największy autorytet czasu totalitaryzmów. Honory były zastrzeżone dla innych „bohaterów”. Byli solidarnościowcy z prezydentem Lechem Wałęsą na czele przekonali go, że wolna Polska więcej zawdzięcza komunistom oraz opozycyjnym neofitom i arywistom. Z okazji jubileuszu życzenia złożyli poecie m.in.:

Jerzy Turowicz: „Nie tu miejsce, by mówić o tej poezji, nie tylko pięknej, ale i pełnej filozoficznej refleksji nad światem i historią, nad otaczającą nas rzeczywistością, poezji broniącej godności człowieka, wzywającej do odwagi i do wierności nie tylko normom etyki, ale i tego, co Herbert nazwał „sprawą smaku”. Zamiast mówić i tej poezji trzeba wezwać do jej czytania, do czytania „Pana Cogito”, „Raportu z obłąkanego miasta”, „Elegii na odejście”. On nam nic nie zawdzięcza, to my jemu wiele zawdzięczamy. Zbyszku, dziękujemy”.

Jan Jozef Szczepański: „Jesteś wielkim, wspinał się po-

etą – oczywiście przede wszystkim jednak sobą, kimś absolutnie nie podatnym na koniunktury i mody, gotowym płacić życiem (jego wygodami, jego zaszczytami) za swoją prawdę. I to bez pozy, przeciwnie: z kpiarskim uśmiechem, błaznując nawet, aby odjąć cech patosu. Może to jest właśnie słuszość? Może zawsze był w słusznym wieku?”

Można iść na łatwiznę i ustawiać poetę przed ołtarzem jego własnych słów z zamiarem ich egzekwowania. Najwyższą sztuką byłoby powinszować mu własnym przykładem.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

fragmenty eseju napisanego w 70. rocznicę urodzin Zbigniewa Herberta, publikowane na łamach polonijnego pisma „Gwiazda Polarna” w lutym 1995 r.

„Gwiazda Polarna” to jedno z najstarszych pism polonijnych w USA, które w 2008 r. obchodzi jubileusz 100-lecia. Jest elementem wystawy zatytułowanej „400 lat osadnictwa polskiego w Ameryce Północnej”, którą można obejrzeć w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, przy ul. Rajskiej 1, II piętro.

Zdjęcie Zbigniewa Herberta autorstwa Isolde Ohlbaum, zamieszczone w tomiku „Raport z obłąkanego miasta”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1993

Epilog:

Zbigniew Herbert zmarł 28 lipca 1998 roku w Warszawie, został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego, jednak wdowa po poecie, Katarzyna Herbertowa, odmówiła przyjęcia odznaczenia. Orderem Orła Białego został odznaczony ponownie przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego. 3 maja 2007 r. Katarzyna Herbertowa oraz siostra poety, Halina Herbert-Zebrowska, odebrały odznaczenie z rąk prezydenta.

Tuż przed śmiercią obaj wielcy poeci, Herbert i Miłosz pojednali się. Czesław Miłosz był na pogrzebie swojego przyjaciela.

W Krakowie, w Podgórzu mamy ulicę Zbigniewa Herberta, a w Parku Jordana jest jego popiersie.

Przesłanie Pana Cogito

*Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę*

*idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch*

*ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo*

*bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy*

*a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych*

*niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów tchórzcy – oni wygrają
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grude
a kornik napisze twój uładowany życiorys*

*i nie przebacza zaiste nie w twojej mocy
przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świecie*

*strzeż się jednak dumy niepotrzebnej
oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz
powtarzaj: zostałem powołany – czyż nie było lepszych*

*strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne
ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy
światło na murze splendor nieba
one nie potrzebują twego ciepłego oddechu
są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy*

*czuwal – kiedy światło na górach daje znak
– wstań i idź
dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę*

*powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku*

*a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku*

*idź bo tylko tak będziesz przyjęty
do grona zimnych czaszek
do grona twoich przodków:*

*Gilgamesza Hektora Rolanda
obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów*

Bądź wierny Idź

Naszym obecnym i przyszłym PT. Klientom
składamy życzenia Wesołych Świąt
oraz szczęśliwego Nowego Roku!



SZAFY WNĘTRZA GARDEROBY

ul. Nowosądecka 78

(przed przychodnią na Białoruskiej)

tel. 012 265 23 60, kom. 0602 32 18 10

e-mail: bel_meb@op.pl, www.bel-meb.pl

Zapraszamy do nowego lokalu przy ul. Podłęskiej
012 657 41 54 (wjazd od ul. Wielickiej)



- @ komputery i akcesoria
- @ materiały eksploatacyjne do drukarek: tusze, tonery, papiery
- @ materiały biurowe
- @ serwis komputerowy
- @ serwis drukarek

Zaopatrzenie biur, firm
i przedsiębiorstw
Dostawy na telefon:
w Krakowie GRATIS

- @ wydruki
- @ bindowanie
- @ laminowanie
- @ xero

www.ramkomputer.pl



www.zalmax.pl

ŻALUZJE

PIONOWE * POZIOME * ROLETKI TEKSTYLNE

Produkcja * Montaż * Serwis

Kraków, ul. Szczęśliwa 10, tel. 012 655 74 74



Radosnych
Świąt
Bożego
Narodzenia
oraz
szczęśliwego
Nowego Roku!



Bieżanów,
ul. Podłęska 17A/20

www.europizza.e.pl

Zamówienia telefoniczne
realizujemy CAŁY TYDZIEŃ w godz. 11 - 23

012 658 78 69

DOWÓZ GRATIS

pizza (do każdej pizzy 2 sosy gratis!)

kebab, zapiekanki

NOWOŚĆ:

Smaczne, domowe

zestawy obiadowe - 15 zł, zestaw dnia - 13 zł

U nas wiesz, co jesz!

Serdecznie zapraszamy i życzymy smacznego!

WYROBY WIKLINOWE

F.H.U. „RAB-POL”

Wyrób mebli wiklinowych na zamówienie

Polecamy: kosze bielizniarskie, kufrы, skrzynie, szuflady,
maty ściennie i podłogowe, kwietniki, wycieraczki itp.

nowo otwarty sklep

Wola Duchacka, ul. Heila 9A (róg Klonowica)

pon. - pt. 11 - 18, sob. 11 - 15 tel. 0607 49 24 24

SKLEP OGÓLNOSPOŻYWCZY

nabiał ♦ pieczywo ♦ warzywa ♦ owoce
mięso ♦ wędliny



ZAKŁAD MASARSKI
Szubryt

U nas zawsze kupisz pyszne, pachnące wędliny
na Święta i na cały Nowy Rok!

Wola Duchacka, ul. Czarnogórska 3

AGD

- * nowy sprzęt
- * naprawa
- * części zamienne
- * serwis gwarancyjny



Kozłówek,
ul. Spółdzielców 3
pawilon I piętro
tel. 012 6-555-444
e-mail: pieterko@interia.pl
www.agd.kozlowek.pl

Ogłoszenia drobne

e-mail: wadomosci.krakow@wp.pl

- ☐ Zaopiekuję się dzieckiem – 505 916 045
- ☐ Poszukuję odpowiedzialnej osoby do opieki nad 1,5 rocznym dzieckiem w godz. 8 - 14 – 509 56 48 56
- ☐ Poszukuję opiekunki do starszej osoby – 012 267 24 77
- ☐ Zatrudnię panią do pracy na stanowisku z bielizną od zaraz – 500 450 858
- ☐ Pracująca para z 6-letnim dzieckiem szuka niedrogiego 2-pokojowego mieszkania do wynajęcia w okolicy – 665 164 239
- ☐ Poszukuję mieszkania do wynajęcia, najchętniej 2-pokojowe – 787 198 401
- ☐ Sprzedam ubranie komunijne dla chłopca i białe buty – 60 zł – 012 657 90 61
- ☐ Sprzedam polską pralkę automatyczną Predom, stan b.dobry – cena 220 zł do uzgodnienia, oraz pralkę zwykłą Świt: cena 80 zł – 088 05 73 760
- ☐ Sprzedam kuchenkę elektr.-gaz. „Wromet”, brązowy okap: 80zł – 012 658 69 77
- ☐ Sprzedam rasowe owczarki niemieckie maści czarnej podpalanej – 501 443 192

USŁUGI TRANSPORTOWE

wywóz
zbędnych
rzeczy
ceny konkurencyjne

tel. 0519 709 878



os. Kurdwanów Nowy, ul. Witosa 39 (koło poczty)

A-4 → A-0
KSERO
A-3 A-4
KOLOR

BINDOWANIE
w twardej oprawie
PIECZĄTKI
WIZYTÓWKI
LAMINOWANIE
DORABIANIE
KLUCZY

tel. 0502 34 86 84

os. Kurdwanów Nowy
ul. Wystouchów 27
(obok „Ava Market”)
tel. 012 654 06 48,
kom. 0600 38 17 41

- akwarystyka
- karmy (pies-kot: duże opakowanie - dowóz gratis)
- ptaki, gryzonie...

Oferta specjalna:
regaly akwariowe
w obudowie meblowej
do mieszkań, hoteli,
biur i sklepów

W tym roku Światowy Dzień Hospicjów obchodzony był 11 października. Dla Domowego Hospicjum Maryi Królowej Apostołów - działającego w rejonie Kurdwanowa, Woli Duchackiej i Piasków Wielkich - był to dzień szczególnie ważny, bowiem wspólnota obchodziła drugą rocznicę zawiązania. Z tej okazji uroczystej mszy świętej w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego na Kurdwanowie przewodniczył ks. biskup Jan Szkoś.

Słowo „hospitium” (z łac.) oznacza tyle co gościna, gościnność, przyjęcie kogoś. Z biegiem lat nazwa ta przyłączyła się do schronisk, domów opieki, szpitali. Dziś tworzy się hospicja dla osób dotkniętych nieuleczalną chorobą, zwłaszcza nowotworową, gdzie chorzy znajdują fachową opiekę medyczną i wsparcie duchowe. Pierwsze hospicja domowe w Polsce zaczęły pojawiać się w latach 80-tych, by nieść opiekę medyczną umierającym we własnych domach (koncentrując się na jak najlepszym zaopatrzeniu przeciwbólowym), duchową i psychologiczną. Wówczas ideą była wolontaryjna postać lekarzy, pielęgniarek i innych osób pragnących nieść bezinteresowną pomoc chorym.

Dla parafialnej wspólnoty domowego hospicjum Królowej Apostołów, która od dwóch lat służy nieuleczalnie chorym i umierającym na kilku osiedlach w naszej dzielnicy - jak mówią wolontariusze - hospicjum to Gościna w Sercu: „My idąc do chorego zapraszamy Go do swojego serca, staramy się służyć wszechstronną pomocą, tak aby chory zaznał jak najmniej bólu i upokorzenia, a jak najwięcej miłości, ciepła i zrozumienia”.

Wspólnota od początku zakładała utworzenie pełnej domowej opieki hospicyjnej, do której należy odpowiednia pomoc medyczna i psychologiczna, wsparcie duchowe, oddani wolontariusze towarzyszący

Hospicjum to też Życie

szący w najtrudniejszych momentach choroby, niosący konkretną pomoc zwłaszcza pielęgnacyjną, bezpłatny dostęp do wypożyczalni sprzętu niezbędnego w opiece domowej (łóżek, materacy p/odleżynowych, koncentratorów tlenu, ssaków medycznych), wsparcie materialne w postaci pampersów i specjalistycznych materiałów opatrunkowych.

Na bardzo wiele z tych potrzeb hospicjum już odpowiada. Dziś działając jako Stowarzyszenie i Organizacja Pożytku Publicznego dąży do zapewnienia swoim podopiecznym walczącym z chorobą nowotworową, u których zostało zakończone leczenie przyczynowe - pełnej domowej opieki medycznej.

Aby tego dokonać, bardzo potrzebuje wsparcia finansowego, którego można udzielić przede wszystkim przekazując 1% podatku dochodowego za rok 2008. W rocznym zeznaniu należy wpisać nazwę: „Stowarzyszenie Hospicjum Maryi Królowej Apostołów w Krakowie” oraz numer Krajowego Rejestru Sądowego (KRS): 0000283040.

Liczy się każda, nawet najmniejsza wpłata - to od ich ilości zależy powodzenie akcji.

W tym roku Domowe Hospicjum Maryi Królowej Apostołów po raz pierwszy wzięło udział w Kampanii „Hospicjum to też Życie - lubię pomagać”, której celem jest promowanie wolontariatu hospicyjnego, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Za kilka czy kilkanaście lat to oni będą tworzyć takie organizacje, których w

przyszłości nie może zabraknąć. W ramach tej kampanii hospicja zbierają również środki finansowe. 9 listopada wolontariusze hospicjum kwestowali w naszej dzielnicy: na ul. Nowosądeckiej - w obrębie kościoła Matki Bożej Różańcowej (Piaski Nowe), na terenie parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Millana (Łagiewniki, Wola Duchacka Zachód) oraz wewnątrz marketu Carrefour przy ul. Witosa. Dzięki hojności tych wszystkich, którzy włączyli się w akcję - hospicjum zbierało 6.405,20 zł. Kwota ta pozwoliła na zakup nowego, profesjonalnego koncentratora tlenu dla chorych umierających w domach oraz zabezpieczenie innych przyszłych działań medycznych. 14 grudnia planowana jest zbiórka do puszek w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Kurdwanowie. Wszelkie środki finansowe, jakie hospicjum posiada pochodzą z darowizn (darowizny w ciągu roku, 1% podatku dochodowego, kwesty, itp.), a cała dotychczasowa pomoc oparta jest na wolontariacie - bezinteresownej pomocy, również i ta nie związana z bezpośrednią pomocą u chorych (np. zarządzanie, prowadzenie księgowości, prowadzenie wypożyczalni).

Warto podkreślić, że niesiona przez to hospicjum pomoc trafia do chorych z naszej dzielnicy. Dzięki zrozumieniu i ofiarności ludzi dobrej woli ma szansę na rozwój, a co za tym idzie daje nadzieję na pomoc naszemu najbliższemu otoczeniu.

„Stowarzyszenie Hospicjum Maryi Królowej Apostołów w Krakowie”

Hospicjum można wspomóc wpłatą na konto:

14 1940 1076 3035 3080 0000 0000

Kontakt:

tel. 0664 961 983, dyżury w siedzibie hospicjum - ul. Wysłouchów 42, parter bloku, każda środa w godz. 17 - 19



Zapraszamy codziennie (oprócz pon.) w godz. 12 - 23

Tel. 012 654 52 94, ul. Kordiana 19

(za skrzyżowaniem ul. Witosa i Łużyckiej, przed stacją paliw Orlen)

Łatwy dojazd, bezpieczny, bezpłatny parking

www.oberza.pl

- ◆ Opłatki firmowe (aż do 120 osób)
- ◆ Wesela, bankiety, przyjęcia - wolne terminy
- ◆ Domowe, tanie, „obiadki sąsiadki”
- ◆ Smaczna, zdrowa, wyjątkowa kuchnia

- ◆ Piątkowe potańcówki
- ◆ Artystyczne, przytulne, eleganckie, oryginalne wnętrza
- ◆ Do wyboru sale - każda w innym klimacie



❄️ Zyczymy Państwu,
naszym bliskim i dalekim sąsiadom
serdecznych, rodzinnych, przyjacielskich
świąt Bożego Narodzenia,
wspólnej radości
przy wigilijnym stole,
wystarzałowego, szampańskiego
sylwestra
i wszelkiej pomyślności
w Nowym 2009 Roku!



Malwy.
W zaciścu
domowych marzeń.

Wszędzie blisko, ale z domu najbliżej!
Malwy to dobry adres. Tu wszystko znajdziesz na wyciągnięcie ręki: szybki tramwaj do śródmieścia, dojazd do obwodnicy, centra handlowe i usługowe, a wszystko to zatopione w zieleni i ciszy.

Malwy - Kraków, ul. Bochenka

**NOWE ATRAKCYJNE
WARUNKI SPRZEDAŻY**

Grupa Bryksy
budująca pewność

BIURO SPRZEDAŻY:

tel. 0-12 640-08-20

ul. Cybulskiego 2, Kraków

www.bryksy.pl

BARAN 21.03 – 19.04

Rok pod znakiem: koła Fortuny. Możliwa jest poprawa losu, przeprowadzenie pozytywnych zmian. Możliwe jest znalezienie pracy lub zamiana pracy na lepszą. Szczęście będzie dopisywać w grach losowych.

W miłości: możliwość spotkania wymarzonego partnera (szczególnie dla pań), możliwość szczęśliwego zajścia w wyczekiwaną ciążę. Wenus patrzy łaskawym okiem i obiecuje korzystne zmiany i wszelką obfitość.

W pracy: zalecany rozsądek i nie popadanie w iluzje (może być taka skłonność w tym roku). Zanim podejmiesz jakiegokolwiek decyzje dotyczące pracy, **realnie** oceń sytuację.

BYK 20.04 – 20.05

Rok pod znakiem: wycofania się i podsumowań. Możliwe jest spowolnienie tempa, ograniczenie kontaktów i dążenie do izolacji, aby z innej perspektywy przyjrzeć się swojemu życiu i przewartościować je. Taka sytuacja może być wymuszona przez warunki zewnętrzne lub powstać w wyniku świadomej decyzji.

W miłości: ważne decyzje dotyczące związków. Będzie okazja, aby przyjrzeć się swoim uczuciom i zdecydować, co dalej (może powstać sytuacja odwrócenia swojego życia dosłownie „do góry nogami”).

W pracy: doskonałe perspektywy. Możliwość ukazania światu swoich zdolności, realizacja swoich talentów. Jeżeli jesteśmy w trudnej sytuacji, ukaże się „światelko w tunelu”.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Rok pod znakiem: dużych zmian w życiu. Pomyślnie zakończą się stare sprawy. Zamknij się jakiś etap życia. To co stare, niepotrzebne i męczące – odejdzie.

W miłości: dużo szczęścia. Te Bliźnięta, które były samotne, mają szansę na znalezienie dobrego partnera. Nastąpi poprawa w związkach, mogą pojawić się długo oczekiwane dzieci...

W pracy: dużo zmian na lepsze. Zrealizują się wyczekiwane plany, Bliźnięta zabłysną licznymi talentami i będą docenione. Pojawi się realna szansa na coś nowego, dawno oczekiwanego.

RAK 22.06 – 22.07

Rok pod znakiem: zmian i podróży. Raki będą miały okazję zwiedzić świat lub wprawić wreszcie w ruch realizację swych planów. Możliwe jest kupno samochodu. Raki, **uważajcie jednak na swoje emocje**, żeby nie zwiodły was na manowce, zamiast na Costa Brava!

W miłości: stabilizacja. Pary o długim stażu być może zdecydują się na zalegalizowanie związku. Raki docenią swego partnera i poczucie bezpieczeństwa, jakie im daje. Wolne panie Raki zwróć swoją uwagę na dużo starszych od siebie partnerów.

W pracy: zmiany. Możliwa jest zmiana stanowiska lub miejsca pracy. Będzie to własna decyzja lub wymuszona, ale będzie konieczna i przyniesie pozytywne zmiany.

LEW 23.07 – 22.08

Rok pod znakiem: koła Fortuny. Będą to szczęśliwe zmiany dotyczące różnych dziedzin życia. Lwy mogą spróbować szczęścia w grach losowych; mają możliwość wygranej w tym roku.

W miłości: czas podejmowania **wyważonych** decyzji. Czegokolwiek w uczuciach będą one dotyczyć, Lwy muszą dobrze się zastanowić, żeby podjąć właściwą, sprawiedliwą decyzję.

W pracy: duże zmiany. Mogą nastąpić nieoczekiwane, lecz gdy Lwy przyjrzą się sytuacji, stwierdzą, że zmiany są konieczne, bo uzdrowią jakąś chorą sytuację. Kiedy burza ucichnie, nastąpią zmiany na lepsze (trzeba cały czas o tym pamiętać).

PANNA 23.08 – 22.09

Rok pod znakiem: uzdrawiania swojego życia. Bardzo dobry rok; nastąpi poprawa w wielu dziedzinach życia. Wiele trudnych spraw się rozwiąże, nastąpi poprawa stanu zdrowia. Panny wzmocnią się zarówno fizycznie, jak i psychicznie.

W miłości: będzie się dużo działać i będą zmiany. Ich kierunek zależy od poziomu dojrzałości Pann. Panny dojrzałe emocjonalnie dobrze pokierują swoim życiem uczuciowym. Niektóre Panny znajdą partnera za granicą lub w podróży.

W pracy: zmiany na lepsze pod każdym względem. Możliwy awans, poprawa relacji w pracy, naprawienie starych błędów, wzrost wynagrodzenia. Panny osiągną to dzięki własnej pracy i postawie.

Akolada – talent z Woli Duchackiej



Zespołu wokalnego Akolada na pewno nie trzeba przedstawiać mieszkańcom Woli Duchackiej. Ale nie tylko im. Młode artystki występowały już w wielu miastach Polski i świata, zdobywając liczne wyróżnienia i godnie reprezentując Kraków. Możliwość zobaczenia ich talentu nie zabraknie również podczas tegorocznych świąt Bożego Narodzenia.

Akolada działa od 2003 roku pod kierownictwem emerytowanej pracowniczki Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Beskidzkiej – pani Grażyny Nazarko. Podstawową grupę tworzy 10 wokalistek, z których najstarsze już studiują (jedna z nich na Akademii Muzycznej w Katowicach) lub pracują, kilka uczy się w dobrych krakowskich liceach, zaś najmłodsza w tym roku kończy gimnazjum. Niektóre już jako przedszkolaki zaczęły uczyć się śpiewu u pani Grażyny, dzięki czemu dziś są niesamowicie żyte i doskonale się rozumieją. Obok utytułowanego zespołu młodzieżowego istnieje także Akolada młodsza, w skład której wchodzi dziewczynki w wieku 12 - 13 lat. O ile „główna” Akolada śpiewa zasadniczo jako zespół, młodsze członkinie występują przede wszystkim jako solistki, ewentualnie w duetach.

Chociaż próby Akolady od początku jej istnienia odbywają się w Domu Kultury Wola Duchacka – Wschód przy ul. Czarnogórskiej 10, nie wszystkie dziewczyny pochodzą właśnie z tego rejonu Krakowa; jest to mniej więcej połowa. Jedną z artystek dojeżdża nawet z Węgrzów Wielkich. Kiedy Akolada była na etapie kształtowania się, kolejne kandydatki dołączały dzięki tzw. pocztce pantoflowej – jedna dziewczynka poszła na próbę, spodobała jej się i przekazała informację dalej. Ostateczny skład grupy od początku jest prawie niezmienny. I pomimo nowych obowiązków wokalistek oraz problemów z ustaleniem dogodnego dla wszystkich terminu prób, najprawdopodobniej jeszcze długo tak pozostanie.

Repertuar Akolady jest bardzo bogaty – od poezji śpiewanej (np. księdza Jana Twardowskiego), poprzez kolędy i piosenki estradowe, aż do standardów jazzowych. Idealnym rozwiązaniem, byłoby, gdyby dziewczynom mógł akompaniować na żywo zespół muzyczny, ale póki co jest to niestety niemożliwe. Większość obowiązków wzięła na siebie pani Grażyna Nazarko, to właśnie ona zajmuje się nagraniami czy aranżowaniem utworów na głosy. Docelowym zamierzeniem jest, aby program Akolady miał charakter autorski, dlatego w czasie występów pojawia się coraz więcej utworów skomponowanych przez same wokalistki, ich opiekunkę, bądź też kierownika DK Wola Duchacka – Wschód Maksymiliana Szelęgiewicza.

Akolada ma na swoim koncie tak wiele różnego rodzaju występów, iż nie sposób wymienić wszystkich. Za najciekawszy i zarazem najtrudniejszy z nich można uznać koncert w areszcie śledczym przy ul. Montelupich, gdzie 2 lata temu dziewczyny śpiewały kolędy. Występ ten wywołał ogromne obopólne wrażenie; z jednej strony nastolatki, które wchodziły do zupełnie obcego dla nich świata i właściwie nie wiedziały, czego mogą się spodziewać, a z drugiej podejrzani o najróżniejsze przestępstwa, wśród których niejednemu w czasie słuchania zakręciła się łza w oku. Ten koncert na pewno na długo pozostanie w pamięci wszystkich, biorących w nim udział.

Wokalistki mogą się również poszczycić wieloma innymi sukcesami. Na swoim koncie mają między innymi II miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Kolęd i Pastorałek (2005), I miejsce w Małopolskim Przeglądzie Form Tanecznych i Wokalnych Kraków – Skawina 2005 oraz nagrodę Ojca Gwardiana Klasztoru oo. Franciszkanów w Niepokalanowie na VIII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek (styczeń 2008). Akolada miała także okazję występować podczas Festiwalu Nauki oraz w Piwnicy pod Baranami. Od 4 lat dziewczyny uczestniczą

w programie *Mosty między miastami*, w ramach którego reprezentują Kraków w różnych miastach partnerskich (odwiedziły już Pragę, Brno i dwukrotnie Wiedeń), a poza występami mają okazję skorzystać ze zorganizowanego zwiedzania, warsztatów, spotkań integracyjnych czy dyskotek.

Wszyscy miłośnicy talentu Akolady już niedługo będą mieli okazję zobaczyć zespół na żywo w repertuarze bożonarodzeniowym. 6 grudnia dziewczyny pojawią się na Rynku Głównym podczas organizowanej przez Radio Alfa imprezy mikołajkowej, zaś 13 grudnia w ramach wspomnianego już *Mostu między miastami*. 18 grudnia w Domu Kultury Wola Duchacka – Wschód, jak co roku, odbędzie się klubowa wigilia, na pewno zorganizowany zostanie również koncert w parafii Zmartwychwstania Pańskiego. Akolada to grupa otwarta na wszelkie zaproszenia, dlatego jest też spora szansa, że kolęd i pastorałek w jej wykonaniu będzie można posłuchać w kościołach, klubach osiedlowych oraz innych miejscach w różnych dzielnicach Krakowa.

Cały czas trwają rozmowy na temat dalszych losów Domu Kultury Wola Duchacka – Wschód, który na szczęście cieszy się dużym poparciem przewodniczącej Rady Miasta Krakowa Małgorzaty Radwan – Ballady. Spełnieniem marzeń byłoby, gdyby w nowym miejscu znalazła się specjalna sala muzyczna, w której Akolada mogłaby się dalej rozwijać. Obecnie dziewczyny przygotowują płytę z poezją śpiewaną, jednak z powodu braku czasu i natłoku zajęć u poszczególnych wokalistek prace nad nią wciąż się przedłużają. Miejsmy nadzieję, że już niedługo będziemy mogli posłuchać efektów.

BARBARA BĄCZEK

Zdjęcia: z archiwum zespołu

Główna Akolada to: Małgorzata Woźny, Aleksandra Sychta, Aleksandra Limanówka, Małgorzata Dymon, Zuzanna Kołodziejczyk, Karolina Kowalska, Agnieszka Lech, Alicja Nowocień, Monika Piowarczyk, Joanna Bobek. Oprócz nich są jeszcze młodsze solistki - Ada Kostrubiec i Wiktoria Pogoda.



Zaproszenie do „Rękawki”

Do 31 grudnia w Galerii „Rękawka” trwać będzie wystawa, której autorem jest TADEUSZ PIOTR STEFFEK. Artysta prezentuje rysunki i akwarele.

- Akwarela to jasna strona świata. Możliwości techniczne, sztuczki i kaprysy rozlewanej farby były dla Piotra Steffka na początku główną inspiracją i warsztatowym wyzwaniem. Wolny od ambicji awangardowych, cieszy się samym malowaniem. Tematy pojawiają się z otoczenia: pejzaże, architektura, miejsca być może zapisane niegdyś fotograficznie, przeżywane powtórnie rodzące się na nowo pod dotknięciem pędzla. – napisał w komentarzu do wystawy Jan Bujnowski.

- Z rysunkiem nie jest tak lekko. Nie da się piórkiem narysować nawet prostych przedmiotów w kilka chwil, bo materia rysunku musi być gęsta, konstrukcja ściśle kontrolowana, bryła wymodelowana, układy form zaaranżowane. Przez godzinę pracy napływają różne refleksje: czarno-białe, szare; ubywa światła, przybywa cienia. To raczej ciemne strony świata.

Galeria „Rękawka”

ul. Limanowskiego 13,
pon. - pt. 11 – 18, sob. 11 - 15





Konkurs „Wiadomości” rozstrzygnięty:

„Przepis na udane święta Bożego Narodzenia”

Jak sprawić by święta Bożego Narodzenia
były niezapomniane, radosne i pełne miłości?

* * *

Tradycja mówi nam o tych Świętach prawie wszystko. O przygotowaniu duchowym, oczyszczeniu i wspólnej wieczery. Wiemy, jakie przygotować potrawy na stół wigilijny, łamiemy się opłatkiem, na choince wieszamy kolorowe bańki, błyszczące ozdoby, światełka i cukierki, żeby przez cały ten czas tradycyjne drzewko cieszyło nasze oczy. I słuchamy kolęd, składamy sobie życzenia, odpoczywamy od codzienności.

Dlaczego więc te Święta bywają takie smutne dla wielu ludzi?

Bo brakuje tych, z którymi naprawdę chcielibyśmy być, a przy stole siadają z nami często ci, z którymi trudno nam łączyć się opłatkiem. Bo tęsknimy za zapachami i nastrojem z dzieciństwa, za babcinymi potrawami i opowieściami dziadka, za ciepłem i spokojem. Za zwyczajną życzliwością bez podtekstów. Bo brak miłości jest najgorszym z wszystkich deficytów, który najboleśniej odczuwamy w chwilach takich, jak Boże Narodzenie i uroczysty posiłek przy wspólnym stole.

Aby to zmienić musimy się ODWAŻYĆ!

Odważyć na zaproszenie do domu kogoś, z kim chcielibyśmy do stołu usiąść. Odważyć się na wyciągnięcie ręki do kogoś, kto na to czeka. Zaprosimy też, zgodnie z tradycją, kogoś samotnego i damy mu w prezencie swoją obecność. Odważmy się poświęcić swój czas na ubieranie choinki z dzieckiem i spacer, w czasie którego powiedzmy mu, jak bardzo jest ważne w naszym życiu. Odważmy się na wyznaczenie miłości i przywiązania wobec najbliższej osoby. Wystąpimy wszystkie buty w domu. A kiedy wszyscy już położą się spać, upieczmy w tajemnicy ciasteczka szczęścia. Niech to będzie nasza niespodzianka na Święta dla całej rodziny.

Odważmy się sami zdecydować o tym, że te Święta będą niepowtarzalne, radosne i pełne miłości. Odważmy się!

I jeszcze przepis na „ciasteczka szczęścia”

45g mielonej gałki muskatołowej
45g mielonego cynamonu
10g mielonych goździków
1kg mąki orkiszowej
1/2 kg masła
30 dag cukru
4 jajka

Zagnieść ciasto. Rozwałkować na grubość 1/2 cm i wycinać ciasteczka. Piec 15 min. w piecu rozgrzanym do 190°C.

Prawda, że to proste? Smacznego. Wesołych Świąt!

Renata Kijewska

Kraków - Wola Duchacka
ul. Sanocka

*Wśród nocnej ciszy Chrystus się rodzi
Bo słowo stało się Ciałem,
Po to, by rozwiać mroki ciemności
I świat uczynić wspaniałym.*

*By w ludzkich sercach zapalić miłość
I dzielić się nią jak chlebem
By nieustannie zło dobre zwyciężać
By ziemia stała się niebem.*

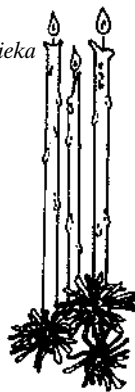
*Niechże z okazji tych Świąt grudniowych
Światło w nas Boże zapłonie
Niechaj Rządzący dla dobra Kraju
Podadzą sobie dłonie.*

*Niechaj umilkną spory i waśnie
A zapanuje zgoda
I niechaj każdy na znak pokoju
Bliźniemu rękę poda.*

*Niech zawsze człowiek drugiego człowieka
Dostrzega obok siebie
Z pełnym oddaniem i wrażliwością
Niesie mu pomoc w potrzebie.*

*Wtedy możemy łamać opłatek
I zasiąść wspólnie do stołu
Oddawać pokłon Świętej Dziecinie
I kolędować pospół.*

*W prawdziwej zgodzie i zrozumieniu
Pełnia w nas szczęścia zagości
Wtedy to nasze rodzinne Święta
Będą powodem radości.*



Joanna Zientarska
Kraków – Piaski Wielkie
ul. Urwana

Od autorki:

*Na progu Nowego Roku
Życzymy Władzom Miasta
By pod ich pieczę nasz Kraków
Coraz się pięknej rozrastał.*

*Życzymy także „Dosiego Roku”
Władzom naszej Dzielnicy
oraz Redakcji „Wiadomości”
my wierni Czytelnicy!
Z Piasków Wielkich*

WAGA 23.09 - 22.10

Rok pod znakiem: poszukiwań i wyciszenia. Wagi często będą potrzebowały spokoju, a nawet samotności, aby zastanowić się nad swoim życiem i przewartościować je. Będą szukały towarzystwa mądrych ludzi i mądrych książek.

W miłości: stabilizacja. Starzy partnerzy będą oparciem dla Wag w tym szczególnym dla nich roku. Wiele związków zalegalizuje się; Wagi docenią zalety trwałego, bezpiecznego związku.

W pracy: bardzo dobry okres. Wenus spogląda łaskawym okiem i sypnie z rogu obfitości; może być awans, podwyżka, założenie swojej firmy, dobre, rodzinne relacje w pracy.

SKORPION 23.10 - 21.11

Rok pod znakiem: zmian i dokończenia tego, co stare. Zmiany mogą być nieoczekiwane i przynieść trochę zamieszania. Jednak silne Skorpiony ze wszystkim dadzą sobie radę. Czeka na nie coś nowego i lepszego niż to stare, które już musiało odejść.

W miłości: ważne uczucia, związek otoczony opieką Wenus. W zawirowaniach życia okaże się to szczęściem i oparciem. Bazowanie na miłości pomoże wyjść z wszelkich opresji; Skorpiony mają to zagwarantowane! Może pojawi się nowy członek rodziny?

W pracy: koniec jakiegoś etapu. Może to być zmiana pracy, zakończenie jakiegoś projektu. Jest to dobre dla Skorpiona, przyniesie pozytywne efekty.

STRZELEC 22.11 - 21.12

Rok pod znakiem: dużych zmian. Mogą one diametralnie zmienić życie Strzelca. To, co narastało przez dłuższy czas, musi ulec zmianie. Życie ulegnie uzdrowieniu w wyniku tych zmian.

W miłości: harmonia. Strzelec jest pod bardzo mocną opieką Anioła Stróża, który przeprowadzi go przez ten rok. Ruchliwy Strzelec musi wykazać się tylko **cierpliwością**, a osiągnie zadowolenie i harmonię.

W pracy: zmiany. Mogą dotyczyć zmiany szefa, organizacji pracy lub miejsca pracy. To co stare, już nie pasuje do życia aktywnego Strzelca. Już kroi się coś nowego, tylko cierpliwie poczekaj, Strzelcu!

KOZIOROŻEC 22.12 - 19.01

Rok pod znakiem: koła Fortuny. Szczęśliwe zbiegi okoliczności, pozytywne zmiany w życiu. Realizacja zamierzeń ambitnych Koziorożców. Nareszcie pracowitość nagrodzona! Możliwe wygrane w grach losowych.

W miłości: pomyślność. Poprawa i uzdrowienie tego, co słabe i szwankujące w związku. Duża rola pań Koziorożców, bo one zostaną obdarzone niezwykłą siłą. Nowe związki dobrze rokują na przyszłość. To, co się zaczęło - rozkwitnie.

W pracy: Koziorożce wreszcie zostaną dostrzeżone i właściwie wynagrodzone. Sprawiedliwość zatriumfuje i Koziorożce dostaną to, co im się należy.

WODNIK 20.01 - 18.02

Rok pod znakiem: zmian. Zakończy się jakiś ważny etap życia. Niektóre sprawy „umrą naturalną śmiercią”. Nie należy ich żałować, bo tak ma być. W tym roku Wodniki zakończą to, co stare i niepotrzebne, aby zrobić miejsce na nowe.

W miłości: dążenie do osiągnięcia harmonii. W stałych związkach Wodniki będą pracować nad równowagą - czy to między partnerami, czy w emocjach. Będzie to praca nad poprawą jakości związku. Wolne Wodniki, przed podjęciem jakichś ważnych decyzji, niech dobrze się zastanowią, czy to właściwy partner.

W pracy: rewelacyjnie! Wszystko, co się wydarzy, da szczęśliwe skutki. Wiele z nich może wyjechać za granicę i robi tam karierę. Wszelkie zmiany będą pomyślne, wszelkie wydarzenia będą pomyślne. Pełna realizacja marzeń!

RYBY 19.02 - 20.03

Rok pod znakiem: umiarkowania. Ryby będą pod szczególną ochroną swoich Aniołów Stróż, które przeprowadzą je przez ocean życia suchą stopą, pod warunkiem zachowania cierpliwości i pokory. Wszystko będzie w tym roku takie, jak ma być dla skromnych Rybek.

W miłości: poprawa i uzdrowienie wszystkiego, co tego potrzebuje. Ryby zostaną obdarowane siłą Lwa, aby naprawić wszystko, co nadaje się do naprawienia. Panie Ryby mają w tym roku szczególną moc.

W pracy: wszelka pomyślność i dostatek. Wenus patrzy łaskawie i sypie obfitością. Dobry czas na powiększenie firmy, założenie nowej, realizację starych planów. Dużo z tego ma szansę na zaistnienie.

GAJA

Nagrody, czyli zestawy kosmetyków z serii Amber Gold Collection, każdy o wartości ok. 100 zł, ufundowała



FARMONA
Właliwek

www.farmona.pl



Zapach choinki, prezenty, chwile spędzone wśród najbliższych... Dla większości z nas święta Bożego Narodzenia i wieczór wigilijny wiążą się z podobnymi wspomnieniami. Ale co było najważniejsze i utkwiło w pamięci? Poprosiliśmy cztery nasze Czytelniczki z Woli Duchackiej, by opowiedziały nam swoje historie.



Pani Stanisława – „Pierwsze kroczki”

Bardzo chętnie wspominam wieczór wigilijny sprzed dwóch lat. Na kolację zaprosiłam córkę z zięciem i dwójką ich małych dzieci. Jakie było nasze zaskoczenie, gdy moja 10- miesięczna wnuczka zaczęła chodzić! Nic jeszcze nie wskazywało, by zabierała się do wędrowania... Karolinka była radosna, a my oczarowani jej osiągnięciami.

Dla babci i dziadka pierwsze kroki wnuka to bardzo miły prezent, szczególnie w ten wigilijny wieczór.



Pani Anna – „Dziecięce marzenie”

Byłam kilkuletnią dziewczynką. Po mieszkaniu rozchodził się zapach wigilijnych potraw i jodelki prosto z lasu. Nie robiło to jednak na mnie większego wrażenia, gdyż w pokoju stała ONA... Połyskiwała kolorowymi bombkami, cukierkami, orzechami zawiniętymi w złotko oraz czerwonymi jabłuszkami. Marzyłam – Gdybym miała kredki, to namalowałabym taką samą.

Nagle! Stukanie do drzwi... Przyszła moja ukochana ciocia! Po kolacji zaczęła obdarowywać nas prezentami. Ja dostałam słodycze i pudełeczko zawiązane czerwoną wstążką. Rozpakowałam i... wielka radość. Dostałam wymarzone kredki! Oczywiście namalowałam choinkę, prawie taką samą jak w pokoju, a kredki służyły mi jeszcze długo.

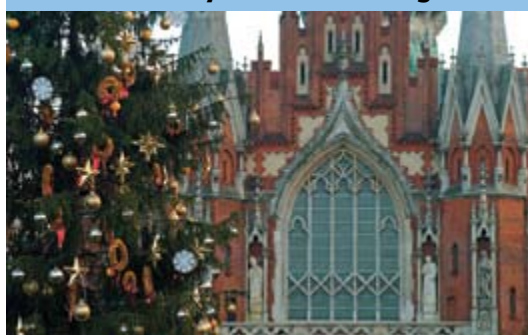
Wtedy nie zdawałam sobie sprawy, z tego jak ten wieczór miał być dla mnie ważny... Po latach uświadomiłam sobie, że to wydarzenie wyculiło mnie na potrzeby innych, gdyż znalazł się ktoś, kto rozumiał moje...

Często w Święta myślę o dzieciach, które w swych sercach marzą o rzeczach niewielkich, ale dla nich bardzo

Wigilijne wspomnienia



**Zapraszamy do śpiewania kolęd
na Rynku Podgórskim
niedziela 11 stycznia 2009 r. o godz. 17**



stowarzyszenie podgorze.pl
fot. Paweł Kubisztal

istotnych. Czasami wystarczyłoby miłe słowo, uśmiech, czy okazanie miłości... Zwłaszcza w takim dniu jak Wigilia, kiedy marzenia często się spełniają.

Pani Krystyna – „Uczta dla oczu i serca”

Sz szczególnie miło wspominam wieczór wigilijny z pierwszych lat mojego małżeństwa z roku 1967. Byliśmy z mężem na wczasach w Szczawnicy. Kolacja w domu wczasowym w miłym towarzystwie, przy wspólnym kolędowaniu, pozwoliła się nam oderwać od codziennych smutków i trosk. Cały ten nastrój – płonące świece, choinka i serdeczne życzenia dodawały nam otuchy.

Uwieńczeniem wieczoru był udział w pasterce. Szliśmy na mszę pieszo około kilometr. Wokół nas pełno śniegu, góry i cisza... Kościółek był nieduży, drewniany, a w środku... Górale w barwnych strojach, zaciągnięta warta honorowa, śpiewanie kolęd i twarze zatopione w modlitwie... Uczta dla oczu i uszu...

Często w czasie wigilijnego wieczoru wracam myślami do tych chwil. Są one dla mnie w pewnym stopniu źródłem siły w tych dzisiejszych, często szarych czasach.

Pani Krysia – „Ostatnie wspólne Święta”

To było 22 lata temu. Wigilię spędzaliśmy u teściów. Za oknem trzaskający mróz i dużo śniegu. Uśmiechając się składaliśmy sobie życzenia, choć w gardle nas ścisnęło. Wiedzieliśmy, że dni teścia są policzone... Był bardzo chory. Na kolację były m.in. pierogi ze słodką kapustą, które bardzo mu smakowały. Martwił się, że nie starczy dla wszystkich, bo prosił o repetę. Zawsze najbardziej dbał o dobro innych. Był uczynny, wrażliwy i taki został do końca.

Zapamiętałam tę Wigilię szczególnie, gdyż była to nasza ostatnia wspólna, świąteczna kolacja.

Wspomnienia zebrała: **ELŻBIETA ĆWIK**
Od autorki: Bardzo dziękuję wszystkim Paniom za podzielenie się swoimi historiami.

SZTUKA DOBREGO DRUKU

Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 012 656 44 87

Kolorowe „Wiadomości”

Serdecznie dziękujemy zaprzyjaźnionej z nami drukarni Leyko oraz naszemu redaktorowi technicznemu Jarkowi Jagle – za wyjątkowo obszerne i kolorowe, świąteczne wydanie „Wiadomości”!

Okline
Krakowska Fabryka Okien S.A.

CENTRALA:
Kraków, ul. Cechowa 51
tel. 012 654 03 85, 012 654 08 01

Biura handlowe:
Kraków, ul. Dietla 49, tel. 012 421 93 90
Kraków, ul. Prądnicka 83, tel. 012 416 55 11
Kraków, os. Złotego Wieku 23A, tel. 012 649 76 30

INFOLINIA: 0-800 181 037

ekstra rabat zimowy*

OKNA PCW i Alu

ekologiczne okna bezotłowiowe

www.okline.com.pl

greenline
SYSTEM BEZOTŁOWIOWY

Z tym kuponem rabat 37%+8%*

Plac Targowy

„MANHATTAN”

Wola Duchacka, ul. Białoruska

składa PT. Klientom życzenia
radosnych, spokojnych
świąt Bożego Narodzenia
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

**ZAPRASZAMY
NA ŚWIĄTECZNE ZAKUPY!**

PRACA!!! PRACA!!! PRACA!!! PRACA!!! PRACA!!!

EURA7
webdesign & multimedia

Szukasz pracy?
My szukamy ludzi na stanowiska:
- Project manager
- Web developer (PHP, XHTML, CSS, AJAX)
- Flash developer, Flash animator, Flash designer
- Web designer (Adobe Photoshop)

Prosimy o przesłanie
CV, LM i portfolio
na adres: **praca@eura7.com**

Bieżanów Nowy i Stary, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim Nowy i Stary, Rząka, Swosowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

**Tvoja reklama
w „Wiadomościach”**

tel. 012 654 54 19, kom. 0504 853 960
e-mail: **wiadomosci.krakow@wp.pl**